Rok IV. Nr. 245 (1016) Sobota 8 września 1934 r. CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do umieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem dowolny. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Termin druku Administracji nie obowiązuje.

OSTATNIA NADZIEJA, DZIWACZNY SOJUSZNIK

Prasa zagraniczna i polska sygnalizuje nową trudność wewnętrzną Niemiec, nową **możność załamania hitleryzmu.** Takich możności sygnalizowano wiele i różne. Prorokowano nam **rewolucję** komunistyczną. Nie wychuchła. Przebąkiwano o racjonalności **interwencji** europejskiej. Nikt się nie kwapił. Uciekano się do **monarchji,** jako do „mniejszego zła". Wreszcie karmiono czytelników gadkami o „szalonych" antagonizmach Goebbelsa z Goeringiem, Goerringa z Papenem, Fricka z Hessem. Poważni publicyści obsuwali się w dół po brunatnej hierarchji i w dół.. po szczeblach argumentów.

Teraz występuje na widownię nowa perspektywa obalenia Hitlera i hitleryzmu. Prasa donosi, że Hitler stara się o pożyczkę w Ameryce, ale bankierzy amerykańscy obok warunków finansowych mają wysunąć i polityczne. Podobno więc odejdzie Goebbels, dusza wojującego, rewolucyjnego nacjonalizmu. Podobno ma ulec złagodzeniu kurs antysemicki, wypuszczeni więźniowie obozów koncentracyjnych, zaprzestaną propaganda rasistowska i t.d. i t.d. i t.d. Czytamy o tem w prasie lewicowej polskiej i zagranicznej. I jedna i druga nie kryje się wcale ze swą radością, że oto znajdzie się ktoś, kto uśmierzy Hitlera. Widać, że jest to wspólny los ludzi, którzych się epok, że można o nich napisać; „Niczego się nie nauczyli, wszystko zapomnieli".

* * *

Bo weźmy jakąkolwiek taką radosną nowinę, wszystko jedno czy z „Robotnika", czy z „Republique" czy nawet „Naszego Przeglądu" przetłumaczmy piękne na niemieckie i zamieśćmy w prasie hitlerowskiej pod nagłówkiem „Na kogo oni liczą". Niewątpliwie w Niemczech, ściśniętych w żelazne kluby dyktatury, wiele myśli krąży wokoło możliwości oswobodzenia się, a wiele tych nadziei łączy się z emigracją, łączy się z zagranicą. Ale dotąd tym nadziejom nie umiano rzucić parolu, nie umiano dać konkretnej odpowiedzi co, kto i jak wyzwoli. Teraz ta odpowiedź upragniona przychodzi. Teraz nam wszyscy przeciwnicy Hitlera wymieniają nazwisko, podają adres zbawiciela, który uratuje postępowe, liberalne czy proletarjackie Niemcy z hitlerowskich obieży. Zbawiciel nazywa się Kapitał, mieszka na Wall Street.

* * *

Chyba dostrzegamy śliczny efekt. Robotnikom i chłopom niemieckim tłumaczono zawsze, że Hitler jest pachołkiem, sługą i posłusznym sojusznikiem kapitału.

Słyszeli natomiast od lat, że prawdziwym, nieprzejednanym, śmiertelnym wrogiem tegoż kapitału jest socjalizm, jest komunizm, jest lewicowa demokracja. Mniejsza o ile się ten pogląd w Niemczech przyjął. Napewno jednak był nietylko rozpowszechniany, ale i rozpowszechniony. Jakże słabe były argumenty hitleryzmu, gdy się od spółki z bankierami odżegnywał, jakże mizerne były jego teorje, że komuna i kapitał, to dwa skrzydła jednej całości, opanowanej i rządzonej przez żydów. Ale teraz. Teraz wystarczy Hitlerowi nadać na megafony radjostacyj wiadomość, obiegającą cały świat, że kapitał międzynarodowy zamierza wystosować pod jego adresem ultimatum, poprzeć je groźbami, represjami, wystarczy mu powiedzieć, że to nikt inny, jak kapitał międzynarodowy żąda spełnienia szeregu postulatów politycznych, które głoszą — socjaliści, radykali, lewica niemiecka, emigracja. W spacerze poprzez szpalty europejskiej prasy lewicowej znajdzie znakomite dowody tej radości, tego ożywienia i nadziei, jakie wszędzie wniosła pogłoska o interwencji kapitału. Ale w świetle tych wiadomości i w świetle tych nadziei, kto ukaże się teraz oczom mas niemieckich, jako sługa, lub sojusznik kapitału, kto zaś jako jego wróg? O kim można będzie powiedzieć, że kapitalizm go zwalcza i że on z nim walczy, a o kim, że go popiera?

* * *

Z naszego punktu widzenia, ta fałszywa gra emigracji niemieckiej nas oczywiście nie smuci. Z dziennikarskiego obowiązku notujemy jej fakt. Ale z punktu widzenia oceny politycznej, musimy podkreślić jej konsekwencje. Nie wiemy, czy pożyczka dojdzie do skutku i czy tak bardzo wzmocni władzę Hitlera. Ale wiadomość o warunkach bankierów i echa tych wiadomości na lewicy, to będą napewno rzeczy, które **moralnie** poprą autorytet Hitlera wśród mas. lepiej, niż niejedna pożyczka i **moralnie** osłabią pozycję socjalizmu wśród tych mas, osłabią więcej, niżby to im cały kapitał międzynarodowy mógł wynagrodzić. Swoją drogą, jak ci niedawni przywódcy ludu przestali go rozumieć, przestali go znać. Rojalistyczna emigracja francuska wróciła w 1815 roku dans les fourgons de l'étranger. Jak mało historji znają ci socjaliści, którzy chcą ucieszyć proletarjat zapowiedzią swego powrotu dans les fourgons du capitalisme!

K.P.

BARTHOU OTWIERA MÓWNICĘ PARYŻ — MOSKWA

Francuski minister spraw zagranicznych Barthou otwiera bezpośrednią komunikację telefoniczną Paryż — Moskwa. Na lewo: francuski minister poczty Mallarme. W środku: reprezentant sowieckiego poselstwa w Paryżu Eugenjusz Hirschfeld.

HITLER NA ŚWIĘCIE PARTYJNEM W NORYMBERDZE

W Norymberdze odbył się wielki zjazd partji narodowo - socjalistycznej, na którem kanclerz Hitler wygłosił programowe przemówienie. Na zdjęciu — kanclerz Rzeszy Hitler wita z okna uczestników zjazdu. —

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ LOTNICZY

Lot okrężny rozpoczęty. — Zawrotne tempo. — Większość samolotów przebyła 5 etapów.

Start z Warszawy

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 5 rano wystartowały z Warszawy samoloty biorące udział w Międzynarodowym Turnieju Lotniczym do lotu okrężnego. Trasa tego lotu wynosi przeszło 9½ tys. klm. Samoloty lądować będą na 27 lotniskach, między innemi w Królewcu, Berlinie, Brukseli, Paryżu, Madrycie, Casablance, Algierze, Tunisie, Rzymie, Wiedniu, Pradze, Katowicach, Lwowie i innych. Samoloty startowały w grupach po 5aparatów.

W pierwszej grupie znajdowali się: Karpiński na RWD-9, Anderle (Czechosłowacja na RWD-9, Francke (Niemcy) na aparacie BF-108, Ambruz (Czechosłowacja) na aparacie A-200.

Ostatnia grupa samolotów składała się z 2 aparatów pilotowanych przez Niemca Pasewalda i Włocha Sanzina. Pasewald pilotuje maszynę FI-97, Sanzin BA-39.

Odległość pierwszego etapu do Królewca wynosi 281,5 km. Podstawą punktacji na lot okrężny będzie punktacja średniej szybkości na całej trasie, przyczem punktacja zacznie się od szybkości średniej 135 km. na godzinę, poniżej której zawodnik zostaje wyeliminowany. Punkty przyznawane będą za średnią szybkość od 135 km. na godzinę aż do szybkości 210 km. na godzinę. Szybkość powyżej tej ostatniej nie będzie punktowana.

FRANCKE NA BF-108 PIERWSZY W KRÓLEWCU.

KRÓLEWIEC. Wczoraj o godz. 6,15 na miejscowem lotnisku poczęły lądować samoloty, biorące udział w Międzynarodowym Turnieju Lotniczym.

Pierwszy wylądował aparat niemiecki, pilotowany przez Franckego na BF-108.

Zkolei przylecieli: Karpiński Anderle, Eberhard, Gedgowd, Stein, Balcer i t. d. Ostatnie o godz. 7,10 lądowały 2 samoloty włoskie Colombo i Tessore.

OPÓŹNIONY START DO BERLINA.

Po przybyciu lotników do Królewca nadeszła z Berlina wiadomość, że z powodu bardzo złych warunków atmosferycznych deszcza i gęstej mgły, start z Królewca do Berlina został zakazany. Zakaz ten obowiązywał do g. 8,30 kiedy pogoda nieco poprawiła się.

Od godz. 9,36 zaczęły odlatywać do Berlina pierwsze samoloty Morzika, Franckego, Steina i t. d.

Start zakończono o godz. 10,10.

Na lotnisku królewieckiem na powitanie lotników zebrali się przedstawiciele miejscowych władz, organizacyj lotniczych, konsul R. P., personel konsulatu i tłumy publiczności.

Lądowanie wszystkich 32 samolotów, biorących udział w zawodach, odbyło się bez strzałku.

TŁUMY NA LOTNISKU W TEM. PELHOFF.

BERLIN. Na lotnisku w Tempelhof zebrały się tłumy publiczności, oczekując niecierpliwie lądowania samolotów. Pogoda nieco się poprawiła, słońce wyjrzało z za chmur. Przy wejściu na lotnisko ustawiono 4 wielkie maszty, na których powiewają flagi wszystkich państw biorących udział w

Przymusowe lądowanie Steina i Karpińskiego

BERLIN. Niemiecki lotnik Stein na 36 klm. w drodze do Berlina wylądował w miejscowości Biesdorf pod Berlinem z powodu defektu w przewodzie doprowadzającym oliwę do silnika.

Lotnik polski Karpiński zmuszony był lądować w miejscowości Guestebriese nad Odrą. Aparat znajduje się w odległości 400 m. od zachodniego brzegu. Lądowanie nastąpiło z powodu uszkodzenia pompki smarowej oraz magneta.

KARPIŃSKI O SWYM WYPADKU.

BERLIN. Niezwłocznie po nadejściu wiadomości o przymusowem lądowaniu Karpińskiego w miejscowości Guestebriese, korespondent PAT-iczni połączył się telefonicznie z posterunkiem żandarmerji w miejscu lądowania lotnika i za jej pośrednictwem uzyskał rozmowę z Karpińskim.

Lotnik nasz oświadczył, że zmuszony był do lądowania z powodu uszkodzenia silnika. Korzystając z uprzejmości władz miejscowych, które zajęły się zarówno nim, jak i aparatem, Karpiński otrzymał w krótkim czasie połączenie telefoniczne z Warszawą, gdzie zgłosił meldunek, prosząc o przysłanie mu samolotem specjalnym części zamiennych. Lądowanie samolotu w Guestebriese odbyło się gładko. Lotnik czuje się dobrze i bardzo chwali uprzejmość władz miejscowych, które się nim zaopiekowały. Karpiński zaznaczył, że o ile jeszcze dziś otrzyma części zamienne z Warszawy, to będzie mógł wystartować do dalszego lotu i spodziewa się nadrobić stracony czas.

WARSZAWA. Po otrzymaniu meldunku od Karpińskiego zakłady Skoda wysłały specjalny samolot, wiozący części zamienne.

turnieju. Lożę honorową dla gości zajęli przewodniczący aeroklubu Koehler, wiceprzewodniczący aeroklubu Gronau, były kroprinc, przedstawiciele Reihswehry, marynarki wojennej i inni.

NIEMCY PIERWSI W BERLINIE

BERLIN. — Pierwszy przybył na lotnisko berlińskie w Tempelhofie Niemiec Franck na BF-108 godz. 11.42.

W kolejnych odstępach wylądowało następnie 5-ciu dalszych zawodników niemieckich. Do godz. 12.15 przybyło ogółem 12 zawodników, wśród nich jako 8 skolej lotnik polski Giedgowd o godz. 12.13 i jako ostatni 12 Polak Balcer godz. 12.15.

BERLIN. — Na powitanie lotników zjawili się na lotnisku charge d'affaires poselstwa polskiego radca Wyszyński z członkami konsulatu poselstwa oraz konsul Kruczkiewicz w otoczeniu członków konsulatu generalnego. Niezwykle liczna rzesza polonji berlińskiej przybyła z prezesem Związku Polaków Kaczmarkiem na czele, aby powitać lotników polskich.

BERLIN. — W dalszym ciągu wylądowali w BERLINIE:

lotnik	o godz.
Seidemann	12.15
Buczyński	12,24
Pasewald	12,24
Hirth	12,25
Grzeszczyk	12.25
Francois	12,54
de Angeli	12,28
Tessore	12.31
Sanzin	12,32
Zaćek	12,28
Anderle	12,28
Dudziński	12.29
Włodarkiewicz	12.31
Bajan	12,29
Floryanowicz	12,28
Płonczyński	12,28
Skrzypiński	12.31
Macpherson	12,43

Wystartowali z Berlina do Konigji:

lotnik	o godz.
Junck	12,23
Francke	12,25
Osterkamp	12,43
Hirth	13,16
Bayer	13,05
Seidemann	13,24
Hubrich	13,18
Pasewald	13.17
Eberhardt	13.13
Kreuger	13,14
Morzik	12,55
Colombo	13.20
de Angeli	13,22
Tessore	13,25
Sanzin	13,21
Zaćek	13,30
Ambruz	13,110
Anderle	13,13
Dudziński	13,06
Gedgowd	13,05
Grzeszczyk	13,23
Balcer	13.04
Włodarkiewicz	13.09
Bajan	13,15
Floryanowicz	13,02
Skrzypiński	13.19
Macpherson	13,12

(Patrz strona 2 i 4-ta)

SILVA RERUM

WCIĄŻ O SZKOLE

A z oświatą naszą dzieją się rzeczy dziwne. Nietylko nie rozwija się, ale kurczy stopniowo. Podobno ze względów oszczędnościowych, z braku pieniędzy. A może tylko brak przekonania i wiary, że oświata jest jedną z najważniejszych części fundamentu, na którym budować możemy trwałą przyszłość państwa.

Szkolnictwo średnie trzyma się jako tako. Łamią się tylko szkoły prywatne ze względu na kryzys gospodarczy, ale utrzyma je duży pęd społeczeństwa do wybicia się na wyższy szczebel bytowania i ofiarność nauczycielstwa, które pracuje wzamian za głodowe pobory.

Gorzej jest ze szkolnictwem powszechnem.

W ten sposób charakteryzuje obecny stan rzeczy Kurjer Poranny (243) który w ostatnich czasach wiele uwagi poświęca sprawom szkolnictwa. Tak. Dobrze w szkolnictwie nie jest. Przeszło pół miljona dzieci pozostaje poza szkołą powszechną, a i te dzieci, które trafiają do szkoły, nie w najlepszych znajdują się warunkach.

Wewnątrz szkoły też nie lepiej. Nowa organizacja szkolnictwa zmierza do podniesienia poziomu i wartości szkoły — rzeczywistość szkolna w przeciwnym wprost podąża kierunku. Nawet laik nie uwierzy, żeby 70, a nawet i 120 dzieci w klasie można było wychowywać, uczyć według nowych programów (i starych też!), „bawić się w pedagogikę'', jak powiedział ktoś złośliwy. Nauczyciel raczej staje się niańką, dozorującą tak wielką gromadę dziecięcą. A jeśli się zważy, że dzieci są niedokarmione, zbiedzone, nerwowe, krzykliwe — na szczególne ich zdolności i pracowitość liczyć nie można. Nawet pedagog o wybitnych zdolnościach niewiele tu pomoże.

To są rzeczy znane. Zaradzić złemu nie jest tak łatwo ze względu na brak funduszów, a jednocześnie coraz się zwiększające ciężary, które spadają na szkołę w związku z dokonywującą się reformą szkolnictwa.

Ciekawą sprawę skutków niejednolitych programów szkolnych porusza pewna pani, żona oficera, który został przeniesiony służbowo z Warszawy do Sancka.

Mam syna w gimnazjum, przeszedł do 2-ej klasy nowego typu — uczył się w Warszawie przez 3 lata francuskiego, który tu istnieje jako przedmiot nadobowiązkowy, a konieczny jest niemiecki.

Przez całe wakacje bierze syn mój lekcje niemieckiego, przechodzi z nauczycielem podręcznik na klasę 1-szą, nowego typu; tymczasem teraz gdy zaczęły się lekcje, okazuje się, że klasa jest bardziej zaawansowana i prowadzony język w tej klasie według starego typu (4-ty rok nauki).

Dziecko pracuje nad niemieckim po 4 godziny dziennie i w jakim celu? — gdy chcieliśmy, by znał francuski.

A co poradzą rodzice, którzy są zmuszeni przenieść dziecko do 6 czy 7 klasy? Nie każdemu fundusze pozwalają na utrzymanie dziecka w innem mieście. Radźcie, panowie piszący ustawy, co robić z dziećmi w takich wypadkach?.

Niechże „panowie, piszący ustawy poradzą!

LECTOR.

Niemcy czy my?

Puhar „Challenge de Tourisme International'', o którego zdobycie rozpoczęła się walka na ogromnej trasie.

Trasa lotu okrężnego.

TURNIEJ LOTNICZY WSZEDŁ W FAZĘ ROZSTRZYGAJĄCĄ.

Zakończył się okres badania wartości technicznych i ryzykownych, oraz uciążliwych prób Challenge'a. Przez dziewięć dni, z dnia na dzień wywalczali sobie zawodnicy cenne punkty i dziś już można przewidzieć między któremi zawodnikami rozegra się walka o ostateczne zwycięstwo.

Wobec rozpoczynającego się lotu okrężnego na przestrzeni zgórą 9.500 klm., pozycja zespołu polskiego jest zupełnie dobra, chociaż — trzeba to powiedzieć wyraźnie — wcale nie tak absolutnie pewna, jakby się to napozór wydawać mogło. Rozpoczynamy lot okrężny, mając do dyspozycji i do obrony trzy pierwsze miejsca punktacji: Bajana, Karpińskiego i Płonczyńskiego, pilotujących maszyny RWD-9, wyłącznie z silniejszemi, a więc dającemi więcej szans w ostatecznej próbie szybkości, silnikami polskiemi konstrukcji inż. Nowkuńskiego, Skoda Gr. 760. Tuż za nami idą w punktacji Niemcy Hubrich i Seidemann na Fisclerach i Hirth na szybkim Messerschmidtcie. W tej chwili mają oni do wyrównania różnicę około 40 pkt., co dla maszyn niemieckich nie jest wcale niemożliwością. Trzej czołowi zawodnicy polscy muszą więc olbrzymią trosę lotu okrężnego przelecieć bez błędu, bez punktów karnych. Zadanie więcej niż trudne.

Kpt. Bajan prowadzi w turnieju lotniczym

W dotychczasowym przebiegu challenge'u prowadzi kapitan Bajan z 915 punktami. Z innych narodowości najgroźniejsi wydają się Niemcy.

NIESPODZIANKI OCENY TECHNICZNEJ.

Powszechnie spodziewano się, zresztą nie bez uzasadnienia, że między polskiemi RWD-9, a maszynami niemieckiemi, niewątpliwie stojącemi na najwyższym poziomie techniki współczesnej, różnica w punktacji za walory techniczne nie będzie bardzo wielka. Z za kulis obrad komisji międzynarodowej, ze źródła t. zw. najmiarodajniejszych, puszczano w kurs różne na ten temat pogłoski, wymieniono różne cyfry, jak się wreszcie okazało, odległe od rzeczywistości. Ta rzeczywista rzeczywistość skonkretyzowała się po długich oczekiwaniach w formie najmniej spodziewanej. Między polskiemi RWD-9, a niemieckiemi Messerschmidtami różnica w punktacji technicznej wyniosła aż 24 cenne dla nas punkty, zaś PZL-26 stanęły w punktacji zupełnie na szarym końcu, zaledwie przed słabemi z punktu widzenia technicznego Bredami włoskiemi.

Skąd ta niespodzianka?

Aeropag międzynarodowy Challenge'u osłania wielką tajemnicą motywy swojej decyzji, obiecuje je ujawnić, nie wiadomo z jakich względów, dopiero po upływie dwóch tygodni od chwili ukończenia zawodów. Na „czarnej giełdzie'' dziennikarskiej zaczęto się więc gwałtownie doszukiwać przesłanek, na której podstawie Komisja Międzynarodowa oparła swoją ocenę. Że Messerschmidty punktowane są wyżej, niż RWD — zgoda! Są to maszyny stanowiące istotnie ostatni wyraz techniki, komfortowe, wygodne, szybkie, bardzo nawet szybkie, konstruowane całkowicie z metalu w przeciwieństwie do RWD., chociaż z drugiej strony, jak świadczy wypadek Brindlingera, nieznadto wytrzymałe, a więc niezbyt bezpieczne. Tu więc różnicę punktacji rozumiemy i uznajemy za słuszną, nieznając nawet motywów Komisji. Ale skąd ten surowy wyrok na nasze „Pezetelki'', również jak maszyny niemieckie całkowicie metalowe, również dolnopłaty, tak samo komfortowe i chyba niemniej bezpieczne. Jakie tajemnicze defekty kryją się w tych maszynach? Zakulisowa fama długo i szeroko rozwodzi się na temat różnicy zdań, jaka podobno na tle oceny „Pezetelek'' wyłoniła się w Komisji.

W każdym razie wyrok Komisji mocno uszczuplił nasze szanse zdobycia puharu.

CO MÓWIĄ NIEMCY?

Ciekawa rzecz, że Niemcy, nie mając chyba powodów do niezadowolenia z punktacji technicznej, naogół sami zupełnie odmiennie oceniają szanse swoich samolotów, w stosunku do tego, co zdawałyby się wskazywać wyniki prób technicznych.

Lotnik niemiecki Eberhard, pilotujący maszynę Klemm 36, sądzi, że nie Fiselery i nie Messerschmidty, ale właśnie Klemmy muszą zaważyć na wynikach lotu okrężnego i wyścigu.

Messerschmidty obliczone są li tylko na szybkość, mają za zadanie, tak, jak to się dzieje naprzykład w zawodach lekkoatletycznych, albo kolarskich, zmusić przeciwnika do maksymalnego wysiłku, wyprowadzić go na pozycję, której wskutek przemęczenia nie zdoła już obronić. Maszyny męczą się podobnie jak ludzie. Są pewne granice wydajności, których przekroczyć nie można. Fiselery ze swojemi ciekawemi skrzydłami wykonały to samo zadanie w próbach technicznych, lecz ich właściwości niezbyt nadają się do konkursów długodystansowych. Na czoło więc w najbliższych dniach w drugim lub trzecim etapie lotu, powinienby się wysunąć Klemm.

Jeżeli ta opinja jesz szczera i dostatecznie uzasadniona, należałoby do najbardziej bezpośrednich współzawodników polskiej czołowej trójki dodać jeszcze najbliższego w punktacji Steina, lecącego na Klemmie i mającego do wyrównania około 60 pkt.

PECH I NONSZALANCJA WŁOCHÓW.

Włosi nie mają szczęścia do tegorocznego Challenge'u. Najpierw zapłacili wysoką karę 24.000 fr. za opóźnienie, w próbach technicznych spisywali się więcej niż nieszczególnie, za swoje osławione Bredy otrzymali minimum punktów w ocenie technicznej, kapotowali dwa razy, a teraz pechowy Vincenzi zboczył z trasy, wyznaczonej dla próby zużycia paliwa, narobił strachu wszystkim oczekującym na lotnisku w Mokotowie, nie dając znaku życia o sobie w ciągu kilku godzin i wreszcie, zrobiwszy nadprogramową wycieczkę po Polsce, oświadczył po wylądowaniu w Warszawie, że wogóle ma dosyć tej zabawy i że wycofuje się z zawodów.

Najcharakterystyczniejsze z tego wszystkiego jest to, że po oficjalnem zakomunikowaniu o tem wycofaniu się przez delegata Aeroklubu włoskiego pułk. Del Ducę, jako przyczynę podano zły stan zdrowia. Wskutek tego „złego stanu zdrowia'' Vinzenzi odlatuje bezpośrednio do Rzymu.

DŁUGOŚĆ POSZCZEGÓLNYCH ODCINKÓW TRASY.

Trasa lotu okrężnego, uwidoczniona obok na mapce, przedstawia się co do długości poszczególnych odcinków następująco:

Warszawa — Królewiec 281 klm., Królewiec — Berlin 537 klm., Berlin — Kolonja 479 klm., Kolonja — Bruksela zaledwie 173 klm., Bruksela — Paryż 280 klm., Paryż — Bordeaux 494 klm., Bordeaux — Pau 164 klm. (jest to jeden z najcięższych odcinków trasy. podobnie jak i następny), Pau — Madryt 410 klm., Madryt — Sewilla 407 klm., Sewilla — Casablanca 486 klm., Casablanca — Meknes 201 klm., Meknes — Sidi - Bel - Abbes 473 klm., Sidi - bel - Abbes — Algier 382 klm., Algier — Biskra 309 klm., Biskra — Tunis 466 klm., Tunis — Palermo 305 klm., Palermo — Neapol 570 klm., Neapol — Rzym 191 klm., Rzym — Rimini 631 klm., Rimini — Zagrzeb 509 klm., Zagrzeb — Wiedeń 272 klm., Wiedeń — Berno 108 klm., Berno — Praga 186 klm., Praga — Katowice 321 klm., Katowice — Lwów 353 klm., Lwów — Wilno 547 klm., Wilno — Warszawa 392 klm. Ogółem trasa lotu okrężnego liczy 9.527 klm.

W obliczu rozpoczynającej się walki ostatecznej o puhar Challenge 1934, możemy przepowiedzieć, że walka rozegra się między Polakami a Niemcami, ale wyników jej narazie absolutnie przewidzieć nie można. Katastrofa samolotu wysłanego jako rezerwa w Pirenejach, wskazuje, że warunki atmosferyczne na trasie są bardzo niesprzyjające.

O ile się to nie zmieni, wynik lotu przedstawia się groźnie i tajemniczo.

w. l.

ZŁÓŻ OFIARĘ W NASZEJ ADMINISTRACJI NA GŁODUJĄCĄ WIEŚ WILEŃSKĄ.

W WIRZE STOLICY

PRÓBY TECHNICZNE SKOŃCZONE

Uroczy Włoch Vincenzi jest jednak trochę roztargniony. Zawodnicy odbywali 600 - kilometrową przejażdżkę dla sprawdzenia ilości zużycia paliwa, a sędziowie dla zabicia czasu kłócili się na lotnisku. Nagle ujrzeli włoski samolot — Vincenzi zapomniał wysunąć podwozie (jego aparat ma ruchome) i wyraźnie zamierzał lądować. Już był na wysokości 3 metrów, gdy sędziowie generalnym wrzaskiem i machaniem rąk zasygnalizowali mu niebezpieczeństwo. Zdołał jeszcze poderwać maszynę, zatoczył koło nad lotniskiem i spuściwszy koła wylądował przyzwoicie. Sędziowie zapobiegli murowanej katastrofie.

Okazało się zkolei, że Vincenzi zamiast dwóch — raz tylko obleciał trasę. Zapomniał! Biednego Vincenziego nakarmiły jakieś podfruwajki kluskami z serem i leniwemi pierożkami. Vincenzi jest ciężko chory, włoskie dowództwo wycofało go z Challenge'u i odesłało do Rzymu. Wraca więc do domu po kluskach, jak w czasie wojny żołnierz, po ataku gazowym.

Anglik Macpherson na steranej, seryjnej awjonetce wcale nie przystosowanej do Challenge'u osiąga jednak niezłe wyniki. Towarzyszyła mu w dotychczasowych próbach miss Slade — też sterana wiekiem maszyna. Jedyna kobieta w Challenge'u wywiązywała się wzorowo ze swych obowiązków t. j. obciążała całą swą osobą maleńki Puss Moth. W locie okrężnym Macpherson woli mieć jednak aktywniejszego towarzysza — miejsce miss Slade zajmie Peter Reiss, podobno doświadczony lotnik.

Bajan jest pechowcem. Przynajmniej był nim dotychczas — w tyłu już konkurencja miał świetne wyniki i zawsze przypadek wydzierał mu zwycięstwo. Teraz chyba tak nie będzie.

Karol.

OKO POZWALA USTALIĆ DŁUGOŚĆ ŻYCIA

(x) Grupa fizjologów na uniwersytecie w Gettyndze opracowała niezmiernie interesującą metodę statystyczną pozwalającą określić — i to z dużym stopniem prawdopodobieństwa — długość życia każdego człowieka.

Jak wiadomo z wiekiem soczewka ludzkiego oka traci na swojej elastyczności, co też tłumaczy dalekowzroczność występującą u ludzi starszych. Uczeni zauważyli, że stopień stwardnienia soczewki odpowiada zupełnie dokładnie ogólnemu stanowi organizmu wskutek tego też, skład płynu wypełniającego oko może być niejako wskaźnikiem zdrowia ludzkiego.

Wychodząc z tego założenia (co stwierdzono już przed kilku laty) uczeni opracowali obecnie tablice, ustalające trzy kategorje soczewek w zależności od ich zesztywnienia i wieku danego osobnika.

Przypuśćmy, że człowiek, który chce dowiedzieć się ile lat będzie jeszcze żył, ma 47 lat. Jeżeli soczewka jego oka wykazuje zesztywnienie zaliczone pierwszą kategorją wówczas ma ona szanse, że dożyje lat 80, jeżeli soczewkę można zaliczyć do drugiej kategorji — lat 69, gdy do trzeciej — 62 lata.

Metoda uczonych z Gettyngi stosuje się specjalnie dla tych, którzy przekroczyli już 40 lat.

NAJMŁODSZY KRÓLEWICZ ANGIELSKI

Królewska para angielska obdarzona została pięciorgiem dzieci. Córka i czterech synów. Dotychczas tylko dwoje z królewiczów wstąpiło w związki małżeńskie, a mianowicie książę Yorku poślubił w r. 1923 piękną arystokratkę angielską Lady Elisabeth Bowes - Lyon, zaś księżniczka Mary, lub jak tytuł brzmi oficjalnie: księżniczka Royal, upodobała sobie szóstego Earl of Harewood, lorda Lascelle. Ale co sobie myśli książę Walji? — Ze smutkiem dowiedziała się Anglja, z okazji czterdziestej rocznicy jego urodzin, że — „nigdy się nie ożeni''.

Tymczasem książę Gloucester pochłonięty całkowicie sprawami państwa, nie ma czasu myśleć o żeniaczce. Pojechał do Australji, jako widomy i żywy symbol korony, ażeby, tak już luźne w ostatnich czasach więzy, łączące Australję z Londynem, bardziej zacieśnić.

A najmłodszy syn Jerzy? — Ten się właśnie żeni. Zaręczył się z księżniczką grecką Maryną. Królewicz Jerzy jest posłusznym synem. Ciągle mówiło się na dworze że dobrzeby było, gdyby wreszcie wstąpił w związki małżeńskie. Ma już przecie 31 lat. Gdy książę wrócił ze swej ostatniej podróży do Południowej Afryki, wuj jego, brat królowej, Earl of Athlone, podczas obiadu, coram publico wyraził przekonanie, że Jerzy winien się wreszcie ożenić — i Jerzy się zaręczył.

Maryna grecka, wraz ze swemi siostrami, księżniczką serbską Pauliną i księżniczką grecką Elżbietą zamieszkują stale w Londynie. Udzielają się w towarzystwie, jeżeli „towarzystwem'' poprostu nazwać można najwyższe sfery królewskiego Londynu i jego dworu. To są wysokie progi... ale w „sezonie'' zawsze w Londynie.

Nie jest nowością, że większość osób koronowanych w Europie, w ten lub inny sposób powiązana jest między sobą węzłami pokrewieństwa. A więc i narzeczona Jerzego jest względnie bliską jego krewną. Wnuczka króla greckiego Jerzego I-go, który jest bratem królowej angielskiej Aleksandry. Ich siostrą była, tak nam dobrze pamiętna, „wdowstwujuszczaja imperatrica'' Marja Fiodorowna. A więc narzeczona najmłodszego syna króla Anglji jest również wnuczką starej carowej rosyjskiej. Z dworem rosyjskim spokrewniona jest ponadto przez swą matkę, księżnę Helenę grecką.

Jakaż krew ostatecznie płynie w żyłach szczęśliwej narzeczonej? Możnaby równie dobrze powiedzieć: — niemiecka. Dynastja grecka bierze swój początek od księcia Wilhelma Duńskiego, który należy do niemieckiego domu Schleswig - Holstein - Sonderburg - Glücksburg, a dynastja Romanowych i domy Koburg - Gotha, Schleswig-Holstein i Anhalt-Zerbst.....

Książę Jerzy Edward Alexander Edmund angielski urodził się dnia 20 grudnia 1902 r. czyli liczy sobie lat 31. Jest tradycją domu angielskiego, że jeden z królewiczów odbyć musi koniecznie służbę morską. Los padł na Jerzego. Wstąpił więc do korpusu morskiego kadetów w Dartmouth. Król Jerzy też był marynarzem jako książę Yorku. Odbywał służbę na jednym z pancerników. Śladami ojca poszedł najmłodszy z czterech synów. W roku 1922 mianowany Midshipman'em i pozostawał w służbie morskiej przykładnie całe lat osiem. Zwiedził świat dokoła. Pływał po oceanie Atlantyckim i po morzu Śródziemnem, opływał brzegi Afryki i Chin, kołysał się na falach oceanu Indyjskiego i wszędzie oczom jego okazywano potęgę Wielkiej Brytanji, jej kolonje, jej miasta, jej okręty.

W roku 1929 młody królewicz zaniemógł. Zdrowie nie dozwalało mu na dalsze podróże po morzach dalekich i znoszenie uciążliwej służby morskiej. Wrócił do Londynu. Po krótkiej naradzie Dworu wyznaczono mu stanowisko w administracji państwa. Wprowadzony został zatem w tajniki Foreign Office, w arkana międzynarodowej dyplomacji, we wszystkie finezje i sztuki rządzenia największym na globie imperjum. Został zatem jako pierwszy członek domu królewskiego — urzędnikiem cywilnym. Pracował w wydziale zachodnim Foreign - Office i mówiono powszechnie, iż zostanie generalnym gubernatorem jednego z dominjów brytyjskich. O tem się właściwie mówi po dziś dzień, jakkolwiek Jerzy porzucił już swe stanowisko w dyplomacji.

W ostatnich latach podróżował znów dużo. W r. 1930 reprezentował angielską parę królewską na wielkich uroczystościach jubileuszowych w Norwegji ku czci króla Haakona. Tegoż samego roku popłynął wraz z księciem Walji do południowej Ameryki i zwiedzali tamtejszy kontynent. Obydwaj byli na otwarciu brytyjskiej wystawy w Buenos - Aires, wszędzie podejmowani z wielkiemi honorami i objawami szczerej przyjaźni. Następne trzy lata spędził w ojczyźnie, poświęcając się całkowicie studjom nad sprawami gospodarczemi i przemysłowemi Anglji. W międzyczasie zwiedzał, różne ośrodki przemysłowe. Ostatnio udał się do południowej Afryki w pewnej misji dyplomatycznej. Przyjmowano go tam entuzjastycznie, jak zresztą wszędzie. Dlatego twierdzą niektórzy, że książę Jerzy jest najpopularniejszym z pośród królewiczów angielskich.

W mieszczańskich warunkach możnaby o nim powiedzieć: świetnie się reprezentujący młody człowiek. —Istotnie: młody, świetny tancerz, doskonały sportsmen, obdarzony między innemi talentem muzycznym, w zachowaniu spokojny i skromny. Czyż nie... świetna partja — nawet gdyby nie był synem króla? — Londyn zna dobrze księcia Jerzego. Bywa częstym gościem w teatrze, w kinach, udziela się w towarzystwie, w klubach, w otoczeniu swoich przyjaciół. Największym jednak jego przyjacielem jest książę Walji, brat rodzony. Ci dwaj bracia kochają się niezmiernie. Do ostatniej chwili mieszkali nawet razem w wytwornym letnim pałacu. w St. James - Palast. Dziś się żeni. Więc gdzie zamieszka? Jest to problem, który najbardziej interesuje reporterów z kroniki dworskiej Londynu. Być może w rezydencji, położone, w parku Richmond, White - Lodge, czy też w Frogmore Cottage obok Windsor? A w jakim kościele weźmie ślub? Czy w katedrze Westminsterskiej czy też indziej gdzie?— To są pytania ważkie dla przywiązanego do tronu i tradycyj ludu angielskiego. Tembardziej, że lud ten lubi księcia Jerzego, cieszy się jego narzeczeństwem i życzy mu najpiękniejszych miodowych miesięcy!

Ale nie bez znaczenia jest również kwestja spadkobierców. W tej chwili, w charakterze następców tronu angielskiego wchodzą w grę następujące osoby z rodziny: książę Walji, i ewentualnie jego dzieci: książę Yorku i jego dwie córki: Elżbieta i Margarita; książę Gloucester i ewentualnie jego dzieci; książę Jerzy i jego dzieci; księżniczka Mary i jej dzieci. A zatem najmłodszy syn stoi na szóstem miejscu. Oczywiście mało posiada widoków na zostanie królem. Ale — mówią niektórzy, ci zwłaszcza, którzy się lubią bawić w różnego rodzaju przypuszczenia i przewidywania — bywały różne w dziejach Anglji przesunięcia, niespodzianki, i komplikacje w łonie rodziny królewskiej! Kto zatem wie, kto ręczyć może, że kiedyś, kiedyś,... O tem jednak najmniej wydaje się myśleć sam książę Jerzy, pochłonięty całkowicie w tej chwili osobą swej uroczej narzeczonej.

mi.

Moralność publiczna

Okresowość zjawisk występuje nietylko w przyrodzie, ale i w życiu jednostek i społeczeństw. Zasada ta ma zastosowanie w stosunku do problemu moralności publicznej. Co jakiś czas, a nawet co pewne okresy zmuszeni jesteśmy powoływać się na to, co wolno i czego niewolno stosować w życiu zbiorowem, a to w interesie zbiorowości, której rozwoju istnienia nie można sobie wyobrazić bez powszechnie uznanych i ochranianych więzi moralnych.

Problem ten interesował mię zawsze. Niejednokrotnie dawałem temu wyraz. W n-rze „Słowa'' z dnia 1 marca rb. był mój artykuł pod tytułem „U podstaw pracy społecznej''. Do rozważań w nim zawartych skłoniło mię nie co innego, jak przeświadczenie o konieczności przypomnienia pewnych zasad współżycia jednostek i grup w społeczeństwie. Oddawna bowiem obserwuję szkodliwe przerosty i procesy rozluźniające podstawowe więzie współżycia. Nie udało mi się wówczas wzbudzić żadnego zainteresowania dla moich rozważań. Nie zgłaszam z tego powodu żadnych pretensyj do nikogo. Widocznie nie umiałem tego uczynić w formie pociągającej. Niemniej przeto niezależnie od moich usiłowań samo życie siłą swej ukrytej mechaniki wysuwa problem nanowo, ale już w bardziej ostrej i natarczywej formie..

Któż może mi zaprzeczyć, że w stosunkowo krótkim okresie czasu, datującym się od wyborów do Rady Miejskiej, można było zaobserwować taką masę ujemnych symptomów życia zbiorowego, że mimowoli budzą się obawy co do istnienia poważnych rysów w fundamentach moralności publicznej. Biorę jeden tylko objaw — plotkę. Jakiż podatny musiał się znaleźć grunt, jakim kunsztem muszą rozporządzać jej wytwórcy i szerzyciele, skoro stara jak świat i od początku świata pogardzana plotka podniesiona została do godności metody działania publicznego! Rozrosła się, spotężniała, powiedziałbym, nawet, spoważniała, bo jeżeli tematem zwykłej, pospolitej plotki- były małe sprawy i przeważnie o charakterze osobistym — to dziś plotka sięga do zagadnień poważnych, czepia się ludzi nie z racji ich spraw osobistych, ale stosunku do pracy publicznej, jest planowa, perfidnie jadowita i ma określony cel. Przykłady? Nie potrzebuje ich przytaczać. Osoby? i grupy? — nikt się nie przyzna. Plotka jest bezimienna i przez to nieodpowiedzialna..

Są to strzały z dobrze zamaskowanych pozycyj. Ze zgłaszających się po łup nikt nie będzie się chwalił celnym strzałem, jeżeli taki wogóle będzie. Plotka nie jest opinją człowieka, który ją wygłasza i broni. Plotka jest narzędziem ataku tchórzy drżących o swe cuchnące futro.

Jeżeli plotka dzisiaj może osiągnąć jakiś efekt, to tylko dlatego, że opiera się na znajomości psychologji tłumu i zasad organizacji pracy. Z praktyki wiemy, że powtarzanie aż do znudzenia jednego i tego samego ogłoszenia wciskającego się w oczy i uszy przechodnia wbrew jego woli zdobywa jego pamięć dla danej firmy. Tak samo i plotka powtarzana bez końca, wreszcie zaczepi się o jakiś zachyłek kory mózgowej obywatela. Zrobi go podświadomie kolporterem. Zacznie od słów: „mówią''. Wreszcie masowe produkowanie plotek zmusi nawet najbardziej zdyscyplinowanych w myśleniu ludzi do zwrócenia uwagi na „to, co mówią''. Dla bardziej wybrednych plotka ma charakter bardziej kombinacyjny. W formie bardziej kunsztownej przyjmowana jest chętnie. Są to już plotki o t. zw. „sztabowem'' opracowaniu których celem jest budzić niepokój, rozdzielać ludzi, po jednemu pokonywać przeciwników i osiągać zamierzony cel.

Przyznaję, niesłychana masa plotek pracowicie wyprodukowanych i perfidnie przemyślanych pewien efekt już osiągnęła. Stwierdzam to, ale nie zazdroszczę, a nadewszystko zwracam uwagę na ogrom dewastacji w życiu zbiorowem. Uważam za swój obowiązek przestrzec przed niebezpieczeństwem i jednocześnie dodać otuchy tym, którzy boleją naprawdę nad obniżeniem poziomu moralności publicznej. Według mojej najlepszej wiary ta praca anonimowa, niwelacyjna nad „równaniem ku dołowi'' musi się wkrótce zakończyć. Musi nastąpić reakcja ze strony ludzi uczciwych, uznających zasady moralne i ich rolę w życiu publicznem.. Walka z plotką jest trudna, ale zabójcze dla niej jest ujawnienie autora. Kłamca i oszczerca może skutecznie posuwać się naprzód, ale tą samą drogą nie powróci. Ku uwadze i uspokojeniu miejscowych wytwórni plotek podaję, że nigdy nie miałem zamiaru kandydować na stanowisko prezydenta m. Wilna, co do stanowiska wiceprezydentury, co, mojem zdaniem, było by dla miasta pożyteczne, nie przyjmę go nawet w wypadku za proponowania. Zresztą propozycyj takich nikt mi nie czynił.

Dr. Stefan Brokowski

DRUGI GRUNWALD

Zwycięstwo pod Orszą 8 września 1514 roku

Drugim Grunwaldem nazwali współcześni wspaniałe zwycięstwo pod Orszą. Scypjonem ruskim nazywano zwycięskiego wodza, podkreślając tem wielkie talenty wojskowe i niezwykłe zalety duszy, jakiemi zadziwiał i ujmował wszystkich hetman Konstanty Iwanowicz książę Ostrogski.

I racja. Bitwa pod Orszą jest pod każdym względem zjawiskiem ciekawem i zdarzeniem niepospolitem. Rozegrała się ona na tle zagmatwanych stosunków polsko, a raczej litewsko - moskiewskich. Intrygi, zdrady, podstęp i kłamstwa stosowane przez cara Wasyla III, który prowadził wobec W. Księstwa Litewskiego politykę zaczepną, niecna robota ks. Glińskiego, który wszedł na tragiczne bezdroża i po zdradzie króla próbował zdradzić cara, wykrętna polityka chanów tatarskich, lawirujących pomiędzy Litwą a Moskwą, — wszystko to uniemożliwiało otwartą grę.

Bitwa pod Orszą była próbą rycerskiej rozgrywki z przewrotnym nieprzyjacielem.

Książę Ostrogski, który był szczególnie znienawidzony przez Moskali ze względu na to, że uciekł od nich z niewoli, składając fałszywe przyrzeczenie na wierność carowi, —hetman Ostrogski zaryzykował pod Orszą swojem życiem i swoją sławą. Więcej jeszcze: przyjął bitwę w warunkach, które mogły tylko przynieść albo wspaniałe zwycięstwo albo też niebywałą, krwawą klęskę.

Zwyciężył. Okazał się godnym spadkobiercą rycerzy spod Grunwaldu, — Rusin szczery, prawosławny gorliwy, syn Rzeczypospolitej najwierniejszy.

Nic też dziwnego, że doczekał się od Króla Zygmunta I uznania największego, — zaszczytu niebywałego: urządzono mu w dniu 27 października 1514 roku wjazd triumfalny do Wilna, traktując go nietylko jako wielkiego wodza, ale też jako bohatera narodowego.

Pod Orszą walczył książę Ostrogski, jako hetman najwyższy, zastępujący osobę króla.

Król Zygmunt wyprowadził w pole możliwie największą siłę, jaką mógł zebrać. Przedewszystkiem szło 16.000 konnicy pospolitego ruszenia litewskiego pod wodzą hetmana Ostrogskiego, następnie 14.000 zaciężnych Polaków pod komendą Jana Świerczowskiego i Wojciecha Sampolińskiego, nadwornego hetmana, wreszcie 3.000 najemnej piechoty. Przyłączyli się do tej armji liczni ochotnicy, panowie z Małopolski i Wielkopolski z pocztami. Siły to były znaczne, ale wielokrotnie mniejsze, niż moskiewskie.

Wasyl postanowił skorzystać z decydującej rozgrywki w otwartem polu i zniszczyć całą armję litewsko-polską. W tym celu wysłał on 80.000 wyborowego żołnierza pod wodzą Czeladnina, któremu, podobno, dał polecenie, aby otoczył nieprzyjaciela batami zapędził do niewoli, do Moskwy. Czeladnin wysunął się za Dniepr, w kierunku Berezyna i rozłożył się obozem na Druckich polach.

Król Zygmunt I tymczasem doprowadził armję do Mińska, gdzie dokonał generalnego przeglądu przed ostatecznem wyruszeniem na spotkanie nieprzyjaciela. Na usilne prośby senatorów, którzy zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa, zgodził się Król pozostać w Borysowie, zatrzymując przy sobie 4.000 ludzi. Uszczuploną w ten sposób armję oddał Król pod rozkazy hetmana Ostrogskiego.

Książę Konstanty przeszedł na lewy brzeg Berezyny, zbliżył się do wroga i odrazu zaatakował go z trzech stron, bezpośrednio kierując atakami. Rozbił kilka hufców moskiewskich, zabrał sporo jeńców i poważnie zaniepokoił moskiewskiego wodza, który przekonał się, iż nie tak łatwo jest walczyć z dzielnem rycerstwem, prowadzonem przez zahartowanego w bojach hetmana. Czeladnin postanowił poszukać dogodniejszego terenu, więc cofnął się za Dniepr, w kierunku Orszy. Za nim śladem szedł ze swojem wojskiem hetman Ostrogski.

Hetman Konstanty Ostrogski zetknął się ostatecznie z wojskiem moskiewskiem pod Orszą, na polu, nazwanem Kropidlna. Dwa obozy przedzielał Dniepr. Hetman zarządził przeprawę i, o, dziwo: Czeladnin nie tylko nie przeszkadzał mu, ale nawet cofnął swoją armję. Nietrudno było domyśleć się, jaki plan miał wódz moskiewski: oto chciał on mieć przed sobą całą armję hetmana Ostrogskiego, która na tyłach miałaby wody Dniepru. Uderzenie na trzykrotnie słabszego przeciwnika, odrzucenie go gwałtownie wtył do brzegów szerokiej i głębokiej rzeki przyczyniłoby się do straszliwej klęski: kto nie padłby pod mieczem, utonąłby w rzece; można więc było spodziewać się, że hetman nie zechce przyczynić się do zguby swej armji i podda się do niewoli razem z całem rycerstwem..

Wiedział doświadczony hetman, że przechodząc na drugi brzeg Dniepru, dobrowolnie włazi w pułapkę, z której odwrotu niema. Wiedział, że albo odniesie on najwspanialsze zwycięstwo, albo też poniesie klęskę, której równej jeszcze nie było w dziejach Rzeczypospolitej. Wiedział o tem dobrze, a jednak zdecydował się na walkę.

O świcie dnia 8 września 1514 roku przeprowadził hetman Ostrogski przez Dniepr po mostach ostatnie oddziały i artylerję. Zaczął formować szyki. Na prawem skrzydle postawił oddziały litewskie, — na lewem — polskie. Pomiędzy chorągwiami konnemi umieścił oddziały piechoty, uzbrojone w długie rusznice. W krzakach pod osłoną piechoty postawił artylerję.

Na rączym tureckim rumaku przenosił się stary hetman z miejsca na miejsce osobiście kierując formowaniem szyków. Jego długa, siwiejąca broda powiewała na wietrze. Buławą hetmańską skierowywał posłuszne skinieniom jego ręki karne hufce rycerskie. Był wszędzie, zdawałoby się jednocześnie. Wlot spostrzegał niedokładności i błyskawicznie wydawał rozkazy. Wesół był i pogodą swą otuchy dodawał rycerzom. Tu rzucił słowo zachęty,— tam przemówił krótko, a mocno, — ówdzie tylko buławą wskazał na pozycję wroga i tem iskry rozpalił w oczach rwących się do walki rycerzy.

Cóż, że na jednego przypadnie trzech wrogów, — walczyło się i zwyciężało, mając pięciokrotnie liczniejszego wroga!.. Taki już los rycerzy Rzeczypospolitej i taka ich wartość! Wiedzieli też i wrogowie, co to znaczy żołnierz Rzeczypospolitej pod rozkazami dzielnego hetmana!..

Już szyki są gotowe. Zagrały surmy bojowe. Hetman, wysunięty naprzód na strzemionach się podniósł.. Skinął buławą, na lewe skrzydło wskazując... Sampoliński na czele nadwornych królewskich chorągwi z kopyta ruszył. Zadudniły kopyta końskie, pochyliły się nad karkiem końskim zakute w stal postaci rycerzy, najeżyły się wysunięte naprzód kopje.

Uderzyły dzielne hufce na wroga, wdarły się w jego szeregi, ale nie przełamały: taka była mnogość żołnierzy moskiewskich. Zawrzała walka— uporczywa, krwawa, bez litości...

Czeladnin, widząc, że pierwszy atak polski został powstrzymany, postanowił zadać cios decydujący. Wysłał więc wielki oddział konny ze swego skrzydła z tem, aby zaszedł on na tyły przeciwnika i właśnie z tyłu uderzył na wojska hetmana. Jednocześnie poprowadził atak flankowy. Czujny hetman spostrzegł manewr wroga i odrazu się przeciwstawił mu. Ataki moskiewskie zostały udaremnione, — oddziały Czeladnina musiały cofnąć się wstecz.

Walka toczyła się na szerokim froncie, — główne siły obu stron nie były jeszcze wprowadzone do bitwy. Wodzowie byli ostrożni, — każdy dobrze ważył sytuację.

Lecz oto hetman Konstanty Ostrogski zdecydował się. Za skinieniem buławy hetmańskiej podniosły się w górę buzdygany pułkownikowskie, rozległy się słowa komendy. Prowadzone przez hetmana hufce litewskie ruszyły do ataku..

Załopotał sztandar hetmański, jak duży ptak, zrywający się do lotu, — hufiec za hufcem sprawnie zrywał się z miejsca i leciał naprzód... Oto już zbliżają się waleczni rycerze do szeregów wroga, gotującego się do obrony, — oto uderzyli w gęste szeregi moskiewskie, — walczą... Jeżeli walka na miejscu potrwa dłużej, może być źle: puści Czeladnin zapasowe pułki i otoczy walczących, uderzy na przeciwnika styłu!..

Trwa gorąca walka, dźwięczy broń, padają trupy. Jakże mocne jest rycerstwo litewskie, które siecze i rąbie na prawo i na lewo, aż ziemia się czerni i kłębi od ciał ludzkich i końskich!...

Lecz co to jest?... Zamieszanie powstaje w szeregach litewskich... Coś krzyczą dowódcy... Zawracają... Sam hetman... tak! Hetman, który jeszcze nigdy nie uciekał przed nieprzyjacielem, mocnym ruchem zawrócił konia, aż wrył się kopytami w ziemię, stanął dęba, a potem... Tak, tak!... Hetman sromotnie ucieka!... Co za klęska! Za nim inni wodzowie na czele swych chorągwi... Hufce za hufcem, tak, jak szły do ataku, teraz zmykają przed nieprzyjacielem, który aż zdumiał z nieoczekiwanego powodzenia!...

Krzyki zwycięskie, radosne rozległy się w obozie moskiewskim!... Litwa ucieka! Ucieka, jak nieprzytomna w kierunku krzaków, w których przecież konie się zaplączą, jeźdźcy pospadają z kulbak!... Zginą wszyscy!...

Uciekały hufce litewskie, prowadzone przez hetmana, — co koń wyskoczy leciały za niemi oddziały moskiewskie... Oto już zbliżają się do zarośli... Na własną pędzą zgubę!... Ale co to jest?... Tuż przed samemi krzakami wzniosła się do góry buława hetmańska, podniosły się za nią buzdygany. W całym pędzie zawracają hufce — jedne na prawo, inne na lewo, — mkną sprawnie, lekko, jak na przeglądzie. Rozsunęły się stojące w krzakach oddziały piechoty, które dotychczas przyglądały się ucieczce jazdy z niezwykłym spokojem, — i oto oddziały moskiewskie, które goniły uciekających Litwinów, nagle zobaczyły przed sobą paszcze dział!.. Ryknęły działa luznęły ogniem, zmieszały przerażone szeregi moskiewskie. A ci, co uciekali przed chwilą, już wściekłym atakiem zgniatali hufce moskiewskie z dwu stron... Artylerja waliła bez przerwy wprost w twarz, z boków wrzynały się oddziały litewskie... Cofnąć się? Uciekać spowrotem?... Zapóźno!... Już mkną pancerne hufce polskie, — nie będzie ratunku!...

Załamały się szeregi moskiewskie, każdy myślał tylko o ucieczce, — lecz gdzie miał uciekać?... Sam Czeladnin nim zrozumiał, jaka wytworzyła się sytuacja, zobaczył nagle przed sobą Jerzego Radziwiłła, który na czele niewielkiego oddziału, złożonego z Polaków i kozaków, poprowadził atak na obóz moskiewski. Poddał się do niewoli Czeladnin, poddali się inni wodzowie moskiewscy. Ogółem wzięto wówczas do niewoli 10 starszych wojewodów, 17 niższych dowódców, ze 2.000 dzieci bojarskich i urzędników kniaziowych, pospólstwa drugie tyle. Koni zdobyto około 20.000, — rozdano je żołnierzom zwycięskim.

Zabitych rachowali Moskale na 40.000, — połowa ich armji trupem legła!... Takiej klęski dawno nie pamiętała Moskwa,— takie zwycięstwo odniosła Rzeczpospolita tylko pod Grunwaldem!...

W. Charkiewicz.

Pierwsi wychowankowie akademji wojskowej w Wiener Neustadt

Po przeniesieniu akademji wojskowej z Ems do Wiener Neustadt nastąpiło pierwsze uroczyste wymusztrowanie kadetów. Na zdjęciu sekretarz stanu major Fey, oraz generał Zehner przyjmują meldunek dowódcy szkoły.

W PERSPEKTYWIE PRZYSZŁOŚCI

Czy wrazie wojny Anglja pomoże Belgji?

„Daily Mail'' zamieścił artykuł, który odbił się głośnem echem w prasie belgijskiej. W artykule zaprzecza się temu, jakoby integralność Belgji mogła mieć tak wielkie znaczenie w dzisiejszym czasie rozwiniętej techniki wojennej, jakie miała w czasach Napoleona. „Daily Mail'' twierdzi nawet, że integralność Belgji wogóle nie ma żadnego znaczenia, jeżeli w razie konfliktu Anglji z państwem kontynentalnem Belgja zajęta zostanie przez wojska przyjacielskie czy nieprzyjacielskie. Pismo zaznacza też, że obrona belgijskiej neutralności nie przyniosła Anglji żadnych korzyści, a tylko szereg zobowiązań.

„Belgja nie jest warta życia ani jednego brytyjskiego żołnierza''

Proste spojrzenie (!) na mapę— wywodzi pismo — wystarczy, aby każdy przekonał się, że wąski pas Belgji nie warty jest życia ani jednego brytyjskiego żołnierza. Szerokość Belgji wynosi tylko 208 km.; dobry samolot bombardujący przeleci ją w ciągu zaledwie pół godziny. Dla Anglji przeto absurdalną naiwnością jest wysyłanie wojska do Belgji, aby bronić wybrzeża Brytanji przed nieprzyjacielskiemi siłami lotniczemi na tak znikomą odległość. Twierdzi się często, że obowiązkiem Brytanji jest bronić Belgję. Brytanja nie ma takich obowiązków wobec żadnego państwa. Belgja musi liczyć tylko na własne siły i pomoc swych sojuszników, w których interesie leży, aby utrzymano belgijskie granice przed wspólnym nieprzyjacielem.

Front nad głowami

„Daily Mail'' wątpi nawet w to, by Belgja była zdolna do obrony swych granic. Niektórzy belgijscy fachowcy są nawet zdania, że na wypadek nowej inwazji w pierwszej chwili cofnęłaby się aż do Antwerpji i że czekałaby na pomoc Anglji. — Anglja jednak pomocy takiej udzielić nie może a fachowcy wojskowi zbytecznie marnują swój czas na szukanie obronnych pozycyj na kontynencie. Jeżeli wybuchnie wojna, front będzie ponad naszemi głowami. Pierwszy strzał nie padnie gdzieś we Flandrji, ale na Piccadilly, w centrum Londynu.

Ocalić Londyn!

Atak nieprzyjacielskiego lotnictwa na Londyn będzie tak silny, że zachodzi kwestja, jak uchronić londyńskie doki portowe i ludność samą przed głodem i paniką. Podpisując w 1839 roku umowę o bezpieczeństwie i integralności Belgji, Anglja tem samem w ówczesnych stosunkach chroniła swe granice. Stosunki jednak się zmieniły. Belgja nie przedstawia pod względem militarnym żadnej wartości. Stała armja liczy tylko 66.500 żołnierzy, lotnictwo posiada tylko 195 samolotów. Budżet wojskowy wynosi tylko 18 miljonów funtów szterlingów, podczas gdy angielski budżet wojenny wynosi 115 miljonów funtów.

Echo w Belgji

Angielski artykuł fachowy wojskowego wywołał głośne echo w belgijskiej opinji publicznej, ale nie dotknął belgijskich kół wojskowych. W czasopiśmie „L'Independance Belge'' odpowiada Charles de la Boverie, że na wypadek ataku powietrznego Belgja może mieć wielkie znaczenie dla angielskich sił zbrojnych, gdyż na jej terenie Anglja mogłaby wytworzyć bezpieczną bazę operacyjną. O ile chodzi o Belgję samą, to — jak sądzi autor — koła wojskowe miałyby wziąć pod uwagę zarzuty angielskie i postarać się, aby armja belgijska była w stanie od samego początku wojny chronić swe granice i zatrzymać nieprzyjaciela. Wygrać pierwszą bitwę — oto dewiza belgijskiego przygotowania defensywnego.

Młodzież faszystowska w Rzymie

34.000 młodych Włochów z różnych części Włoch, przebywa w obozie rzymskim. Czołgi u wejścia do obozu są obrazem jego obronności.

Król włoski wyjeżdża zagranicę

Wedle doniesień z Rzymu zamierza król włoski Emanuel III odwiedzić stolice Francji i Anglji, a może także i Austrji.

KRONIKA PIŃSKA

ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW

W ub. czwartek, w gmachu Starostwa pod przewodnictwem prezesa mjra Rayperta odbyło się posiedzenie Zarządu Koła Miejskiego Związku Rezerwistów.

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokółu z poprzedniego posiedzenia, omawiane były sprawy finansowe, oraz dotychczasowe rezultaty z dzierżawionej przez Zw. Rezerwistów targowicy miejskiej. Otóż ze sprawozdania p. inż. Prohaski, delegata zarządu do spraw targowicy, okazuje się, że Zarząd Miejski dobrze zrobił, iż wydzierżawił Z. R. inkaso opłat za inwentarz żywy, spędzany na miejskie targowice. W przeciągu jednego miesiąca Z. R. zebrał opłat o 150% więcej, niż w tym samym czasie r. ub., kiedu targowica był obsługiwana przez sam magistrat. Pozatem kierownictwo inkaso zauważyło na targowicach szereg niedociągnięć natury administracyjno - policyjnej, jak potajemny ubój, skupowanie bydła przed rogatkami miasta,(brak świadectw pochodzenia, nieporządek na placach podczas jarmarków i t. p. Zarząd Związku Rezerwistów polecił swemu delegatowi złożyć Zarządowi Miejskiemu pisemne sprawozdanie ze stanu, w jakim znajduje się targowica miejska. Pozatem w sprawozdaniu tem ma być omówiona wadliwa budowa istniejącej wagi, do której nie można bezpośrednio dowozić trzodę chlewną. Należy podkreślić, że te uwagi Z. R. z punktu widzenia interesu municypalnego są cenne i niewątpliwie Zarząd Miejski oraz władze policyjne z nich skorzystają.

W sprawie zakupu majątku rodzinnego Marszałka Piłsudskiego Zułów, zarząd Koła postanowił prosić swe władze przełożone o dyrektywy, ażeby móc czemprędzej przystąpić do akcji.

Obszerniejszą dyskusję wywołały sprawy propagandy i sprawy organizacyjne. P. mec. J. Dubiczyński przedstawił obszerny plan propagandy, całkowicie przyjęty przez zarząd.

Co do spraw organizacyjnych, to one wymagają z naszej strony pewnego oświetlenia. Związek Rezerwistów jest przedewszystkiem powołany do organizacji armji rezerwowej. Wszelkie prace z tem związane muszą mieć nastawienie wojskowe. Organizacja dowództw jest sprawą pierwszoplanową. Żadna komórka organizacyjna Z. R. nie może działać na własną rękę, lub szukać rozwiązania tego problemu według własnego widzimisię. Jak się okazuje, władze okręgowe, czy powiatowe dotychczas nie potrafiły w drodze rozkazodawczej tą tak ważną sprawę uregulować. W terenie niema formacyj, niema dowódców, są tylko zarządy i członkowie.

Nie rozumiemy, co robią zarządy powiatowe i okręgowe, nie wiemy czy są komendy na odpowiednich szczeblach organizacyjnych.

To też tyle a tyle sołtysów, wójtów i urzędników administracji samorządowej zjawi się w mundurach Z. R. na jakąś uroczystość — nie jest jeszcze ani Związkiem Rezerwistów, ani tembardziej armją rezerwową. Jeśli tak dalej pójdzie, to obawiamy się, że mundur Zw. Rez. stanie się urzędowym ubiorem administracji gminnej i gromadzkiej.

Organizacja dowództw musi być czemprędzej przeprowadzona, muszą powstać komendy na odpowiednich szczeblach organizacyjnych, muszą być potworzone oddziały i formacje w terenie i musi być prowadzona planowo praca wychowawczo - wojskowa.

Zresztą do tej sprawy jeszcze powrócimy, bowiem Związek Rezerwistów jest nam zbyt bliską organizacją i zbyt duże ma znaczenie zwłaszcza na Polesiu, abyśmy mogli sposób kierowania tą organizacją pomijać milczeniem.

Ale wracamy do obrad. Przy sprawach organizacyjnych była omawiana również sprawa własnego lokalu i świetlicy. Ze względu na brak środków materjalnych, narazie świetlica nie może być zorganizowana. Sprawę lokalu Zarząd projektuje załatwić dopiero po zebraniu odpowiednich funduszów z imprez dochodowych.

UROCZYSTOŚCI DOŻYNKOWE W DEREWNEJ, GM. DZIATKOWICZE, POW. KOBRYŃSKIEGO.

W Derewnej, gm. dziatkowickiej, odbyły się uroczystości dożynkowe Koła Młodzieży Wiejskiej, przy udziale starosty powiatowego, p. Erazma Stefanusa i licznie zgromadzonej miejscowej ludności wiejskiej.

Członkowie Koła, tradycyjnym zwyczajem złożyli p. staroście, jako gospodarzowi powiatu wieńce, odśpiewując szereg okolicznościowych pieśni ludowych.

PROKURATOR APELACJI WILEŃSKIEJ W PIŃSKU.

Przybył z Wilna do Pińska w sprawach służbowych prokurator Apelacji Wileńskiej, p. Przyłuski. P. Prokurator Przyłuski zabawi w Pińsku parę dni.

81-a Sesja Rady Ligi Narodów

GENEWA.— Wczoraj przed południem rozpoczęła się 81 sesja Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem min. Benesza i z udziałem min. Barthou, min. Becka, lorda tajnej pieczęci Edena, barona Aloizego i innych.

Jak zwykle przed radą odbyło się posiedzenie poufne, na którem przyjęto porządek dzienny sesji i załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Na posiedzeniu publicznem Rada zajęła się konfliktem boliwijsko-paragwajskim.

Następnie po załatwieniu kilku spraw bieżących Rada odroczyła się do jutra.

SIŁY ZBROJNE SOWIETÓW

PARYŻ. — W serji artykułów, poświęconych Rosji sowieckiej, „Le Petit Parisien" omawia siły zbrojne armji czerwonej.

W chwili obecnej armja czerwona liczy 600,000 żołnierzy, z tego pół miljona przypada na armję lądową, 30000 na marynarkę a 30,000 na lotnictwo.

W ostatnich latach nastąpił silny rozwój kadr technicznych. Równocześnie przystąpiono do ufortyfikowania granicy zachodniej od jeziora Ładoga do Morza Czarnego i granic wschodnich na Syberji. Wzmocniono obronę wybrzeży Morza Czarnego i Bałtyckiego. Armję czerwoną zmodernizowano w swoim sprzęcie wojennym.

W ciągu ostatnich 4 lat wzrosła ogromnie liczba karabinów maszynowych, dział i czołgów. Stworzono również przemysł chemiczny. Podobne wysiłki uczyniono w dziedzinie marynarki. Wzmocniono flotę bałtycką i czarnomorską a rozpoczęto budowę floty na Dalekim Wschodzie. Szczególnie szybko modernizacja i postęp nastąpiły w dziedzinie lotnictwa.

KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKIEGO na Jasnej Górze

Na Jasnej Górze rozpoczęły się doroczne obrady episkopatu polskiego. Konferencje odbywają się w bibljotece klasztornej i trwać będą trzy dni.

W konferencji biorą udział księża: prymas kard. Hlond z Poznania, kard. Kakowski z Warszawy, arcybiskupi: Jałbrzykowski z Wilna, ks. Sapieha z Krakowa, Gall z Warszawy, Nowowiejski z Płocka, Twardowski ze Lwowa, biskupi: Przeździecki z Siedlec, Łukomski z Łomży, Jasiński z Sandomierza, Adamski z Katowic, Okoniewski z Chełmna, Bromboszcz sufragan z Katowic, Łosiński z Kielc, Dembek sufragan z Gniezna, Respond sufragan z Krakowa, Szlagowski z Warszawy, Lisowski z Tarnowa, Tomczak z Łodzi, Bukraba z Pińska, Gawlina biskup polowy, Niemira sufragan z Pińska, Buczko sufragan ze Lwowa, Owczarski sufragan z Włocławka, Kocyłowski ze Lwowa,, Wetmański sufragan z Płocka, Baziak sufragan ze Lwowa, Kubicki sufragan z Sandomierza, Komar sufragan z Tarnowa , Tomaka sufragan z Przemyśla.

Ponadto w konferencji nczestniczy arcypasterz diecezji częstochowskiej biskup Kubina, znany publicysta ks. prałat Choromański z Warszawy i ks. prałat Borkowski. W najbliższym czasie mają jeszcze przybyć księża biskupi: Radoński z Włocławka, Chomyszyn ze Lwowa, Dymek sufragan z Poznania i Jeżowicki sufragan z Lublina.

Wszyscy dostojni książęta Kościoła odprawiają w godzinach porannych Msze św. na Jasnej Górze w kaplicy cudownego obrazu i w wielkim kościele.

TELEGRAMY

KONFERENCJA MIN. BECKA Z MIN. BARTHOU

GENEWA. — Minister Beck odbył dziś dłuższą rozmowę z ministrem Barthou.

REZOLUCJE MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU POKOJU

LOCARNO. — Międzynarodowy kongres pokojowy odbył dziś ostatnie posiedzenie. Kongres uchwalił rezolucję w sprawie rozbrojenia, wskazując, że dalsze redukcje zbrojeń są obecnie jeszcze możliwe. Komisja zajmowała się również rewizją paktu Ligi narodów, kongres jednak potwierdził swoją intencję pracowania nad utrzymaniem podstawowych zasad paktu zwłaszcza zasady równości państw.

System paktów regjonalnych uznany został przez kongres za korzystny o ile te pakty stosują się do litery i ducha paktu ligi narodów, oraz, o ile one nie są skierowane przeciwko jakiemuś państwu i nie dążą do jego okrążenia.

W sprawie Saary wypowiedziano się za swobodą głosowania i aby kampanja wyborcza nie miała charakteru walki między obu zainteresowanemi państwami.

ODZNACZENIE UCZONEGO POLSKIEGO.

WARSZAWA. Dr. Olgierd Górka, prof. Uniwersytetu Lwowskiego został powołany na członka zagranicznego wydziału kultury t. zw. Ustawy Słowiańskiej w Pradze.

APARAT ROENTGENA O SILE 1 MILJ. WOLT.

HAGA. W laboratorjum Philipsa w Eindhoven skonstruowany został aparat Röntgena małego rozmiaru o sile 1 milj. wolt, który umożliwi każdemu lekarzowi zainstalowanie aparatu u siebie w pokoju i przeprowadzanie badań chorych na raka za pomocą terapji o bardzo przenikliwych promieniach.

Pozatem skonstruowano w tychże zakładach 10 specjalnych instalacyj radjowych dla krótkich i długich fal dla samolotów z antenami o sile od dwóch do stu kilowatów.

NOWE TERMOMETRY.

MOSKWA. Instytut Fizyki Stosowanej wprowadza w użycie elektryczne termometry lekarskie, pozwalające mierzyć temperaturę w dowolnym punkcie ciała. Czułość termometru sięga 0,02.

BEZ POMOCY LIGI NARODÓW

Obsadzenie stanowiska prezesa Rady Portu w Gdańsku

WARSZAWA. Wobec ustąpienia ze stanowiska prezesa rady portu Benzingera, obywatela szwajcarskiego, który powraca do dyplomatycznej służby swego kraju, rząd polski porozumiał się z senatem gdańskim, by na opróżnione stanowisko powołać Nederbragta, dotychczasowego dyrektora spraw ekonomicznych w holenderskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Poseł Rzplitej w Hadze Babiński uzyskał zgodę Holendra, który obejmie stanowisko po 1. 10 r. b. Należy zaznaczyć, że dotychczas stanowisko to obsadzała Rada Ligi Narodów, ponieważ Polska i Gdańsk nie mogły nigdy uzgodnić między sobą kandydatury. W tym roku po raz pierwszy obsadzenie tego stanowiska obeszło się bez pomocy Ligi Narodów.

Na froncie powodziowym

WODY WISŁY W GÓRNYM BIEGU OPADAJĄ.

KRAKÓW. Na znacznej przestrzeni województwa krakowskiego woda opadła. Rzeka Soła wynosiła wczoraj w godz. wieczorowych plus 3,10 cm. ponad stan normalny, a więc woda opadła na kilkanaście centymetrów.

Na Skawie woda również opadła i stan wody wynosił 145 cm. ponad normalny. Na Rabie woda nieznacznie się podniosła i stan wynosił wczoraj 316 cm. ponad normalny.

Na Dunajcu pod Nowym Sączem kulminacyjny przybór wody nastąpił wczoraj w godzinach popołudniowych i wynosił 214 cm. O godz. 17 woda opadła już o 6 cm.

Wisła w górnej części powyżej Solca opada. W samym zaś Solcu nieznacznie przybrała. Pod Karsy Wisła nieco przybiera, dochodząc do 348 cm. ponad stan normalny. W Karsach robotnicy pracują nad umocnieniem i podniesieniem wału ochronnego. Na Podkarpaciu pada deszcz, zachodzi więc możliwość dalszego przyboru wód.

WICEMINISTER RACZYŃSKI NA TERENACH POWODZIOWYCH.

KRAKÓW. Bawiący na terenach powodziowych wiceminister Raczyński, wyjechał wczoraj do Bochni, Tarnowa i Dąbrowy. W Tarnowie odbyła się konferencja w Starostwie w sprawie akcji pomocy dla powodzian. Po konferencji pan wiceminister udał się do Krakowa.

KRAKÓW. Urzędowo donoszą, że wiadomości, jakie pojawiły się w prasie o rzekomem przerwaniu komunikacji na drodze do Szczawnicy oraz o zerwaniu mostu nad Hubą, po sprawdzeniu okazuje się niezgodne z prawdą. Komunikacja nie uległa przerwie i most pod Hubą nie jest uszkodzony.

Wody na wszystkich dopływach Wisły opadają i w związku z tem obniża się poziom Wisły.

WARSZAWA. Sytuacja powodziowa na terenie wojew. warszawskiego przedstawia się jak następuje: Stan wody wczoraj na wodowskazie w Warszawie wynosił 2 m. 74 cm. Punkt kulminacyjny spodziewany jest 8 bm. w. przy stanie wody około 3 m. 50 cm., czyli o 2 m. niższym, niż w czasie powodzi lipcowej. Przy takim stanie wody niebezpieczeństwo powodzi na terenie wojew. warszawskiego nie zagraża.

STAN WISŁY W WARSZAWIE

WARSZAWA. — Poziom Wisły koło mostu Kierbedzia wczoraj o godzinie 19-ej wynosił 2 m. 25 cm. Dziś o godz. 7-ej rano wynosił 271 cm., o godz. 13-ej zaś 290 cm, co jest 190 cm. ponad poziom normalny.

PRZYBÓR WODY NA WIŚLE TRWA

KIELCE. — Wskutek ciągle padających deszczów woda na rzekach w kieleckiem przybiera 1 cm. na godzinę. Pod Nowym Korczynem stan wody na Wiśle wynosi 428 cm. ponad poziom normalny. Pod Opatowcem w pow. pińczowskim stan wody na Wiśle podniósł się w ciągu nocy o 20 cm. i wynosi 334 cm. Wody przybywa 1 cm. na godzinę. Ludność miejscowa i zespoły junaków zabezpieczają wały, które w kilku miejscach są zagrożone. Deszcze pada ciągle.

Uczczenie pamięci hetmana Czarneckiego

W zeszłym roku Koło Związku Oficerów Rezerwy w Częstochowie wystąpiło z inicjatywą uczczenia pamięci hetmana Stefana Czarneckiego, inicjatywę tę podjął Komitet Propagandy Czynu Polskiego postanawiając uczcić pamięć wielkiego wodza przez odnowienie kościoła w Czarncy doprowadzając go do pierwotnego stanu.

Kościół w Czarncy, w którym spoczywają zwłoki hetmana, a który był przez niego ufundowany jest bardzo ciekawym zabytkiem barokowym i posiada wiele pamiątek historycznych.

Po odnowieniu kościoła prochy hetmana spoczywające obecnie w dębowej trumnie w krypcie kościelnej, będą przeniesione do sarkofagu, który będzie ustawiony po lewej stronie wielkiego ołtarza. Prace związane z budową grobowca i restauracją kościoła mają być ukończone w 270-lecie śmierci hetmana w maju 1935 roku.

Z ramienia Komitetu Propagandy czynu polskiego pracami temi kieruje sekcja budowy grobowca hetmana Czarneckiego pod kierownictwem inż. Polskowskieg.

Najazd meduz na polskie wybrzeże

Silny wiatr wschodni napędził do zatoki Puckiej w ogromnych masach przeźliczne meduzy, czyli chełbie modre, stanowiące przedmiot ogólnego zachwytu.

Meduzy, stworzenia morskie, rok rocznie pojawiają się u brzegów polskich masowo, ale w takiej ilości jak obecnie, rzadko kiedy. Kształtem przypominają kielichy kwiatów, w pięknych różowych odcieniach, które w zielonych falach Bałtyku wyglądają jak obłoczki, przybierające kształt dzwonków falisto sunących w wodzie.

Spotkać je obecnie można masami wzdłuż mierzei Helskiej i brzegów Kępy Swarzewskiej.

Meduzy (Aurelia aurita L.) są wielkości różnorodnej, od rozmiarów monety 10-cio złotowej do obwodu dużego talerza.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ LOTNICZY

WIĘKSZOŚĆ SAMOLOTÓW PRZYBYŁA DO PARYŻA. — COLOMBO WYCOFAŁ SIĘ Z ZAWODÓW.

(Początek na str. 1-ej)

LĄDOWANIE W KOLONJI.

KOLONJA. Wylądowały tu następujące samoloty: Francke o godz. 14,28, Junck o godz. 14,28, Osterkamp o g. 14,43, Morzik o godz. 15,5. O godz. 15,44 wystartował z Kolonji w dalszą drogę samolot Francka.

KOLONJA. Na tutejszem lotnisku wylądowali: Bajan o godz. 15,21, Tessore o 15,42, Hirth o 15,30, Pasewald o 15,26, Anderle o 15,26. Bajan wystartował w dalszą drogę do Brukseli o 15,52, Niemiec zaś Junck o 15,54.

COLOMBO WYCOFAŁ SIĘ Z ZAWODÓW.

WARSZAWA. Aeroklub Rzplitej komunikuje, że lotnik włoski Colombo w depeszy doniósł, że przymusowo lądował między Kolonją a Brukselą i wycofuje się z zawodów.

Lotnicy niemieccy Pasewald i Bayer przenocują w Kolonji, a rano polecą dalej. Płonczyński pozostał w Berlinie z powodu uszkodzenia silnika i jutro zamierza lecieć dalej.

W BRUKSELI.

BRUKSELA. Na tutejszem lotnisku lądowali następujący zawodnicy: Osterkamp o godzinie 16,23, Francke — 15,42, Junck — 15,40, Morzik — 16,15, Ambruz 16,42, Dudziński 16,33, Gedgowd — 16,23, Balcer 16,26, Włodarkiewicz 16,23, Bajan 16,38, Buczyński 16,34, Floryanowicz 16,31.

BRUKSELA. Wszystkie samoloty z wyjątkiem dwóch, przyleciały do Brukseli, nie przyleciał Karpiński, który musiał przymusowo lądować w Niemczech oraz Płonczyński. Lotnik włoski François Armand zatrzymał się na noc w Brukseli.

OPÓŹNIENIE PRZYLOTU DO PARYŻA.

PARYŻ. Zapowiedziany na godz. 14-tą przylot samolotów szalanżowych na lotnisko Orly pod Paryżem, uległ znacznemu opóźnieniu, gdyż samoloty zostały zatrzymane w Królewcu wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych.

MESSERSCHMIDTY 15 i 16 W PARYŻU.

PARYŻ. O godz. 17,15 przybyli na lotnisko Orly pod Paryżem zawodnicy szalanżowi nr. 15 i 16, czyli Niemcy (Francke i Junck).

ORLY. Już na kilka godzin przed przybyciem lotników gromadziła się licznie publiczność. Pierwsi przylecieli dwaj Niemcy o godz. 17,11. Z Polaków przyleciał pierwszy kpt. Gedgowd o godz. 17,58.

Na lotnisko przybyli z ambasady polskiej radca Frankowski i attache płk. Bleszyński. Pozatem przyszedł wiceminister komunikacji Bobkowski.

O godz. 20-ej zamknięto oficjalną kontrolę na lotnisku. Wieczorem lotnicy podejmowani byli w aeroklubie francuskim.

O g. 21 z 32 zawodników, którzy wylecieli z Warszawy, 25 sygnalizowano na punkcie kontrolnym w Brukseli, a 21 przybyło do Paryża.

GODZINY PRZYLOTU DO PARYŻA.

ORLY. Do godz. 21 następujący lotnicy przybyli na lotnisko w Orly:

lotnik	o godz.
Osterkamp	18,01
Francke	17,11
Junck	17,11
Hirth	19,21
Seidemann	18,31
Hubrich	19,21
Krueger	18,29
Morzik	18,03
Zacek	18,34
Ambruz	18,14
Anderle	18,31
Dudziński	18,01
Gedgowd	17,58
Grzeszczyk	19,04
Balcer	18,01
Włodarkiewicz	18,05
Bajan	18,11
Buczyński	18,52
Florjanowicz	18,03
Skrzypiński	18,29
Macpherson	18,38
de Angeli	18,35
Tessore	18,31
Sanzin	19,00

Alfred Rosenberg o Sowietach

BERLIN. Sensacją piątkowych obrad kongresu narodowo - socjalistycznego w Norymberdze była mowa kierownika urzędu polityki zagranicznej w partji hitlerowskiej Alfreda Rosenberga, który mówiąc o Rosji Sowieckiej, nazwał ją krańcową dyktaturą polityczną.

Wedle Rosenberga ZSRR pod wpływem systemu politycznego zamienił się w tyranję, w której mała warstwa panująca, wyposażona w wszelkiego rodzaju środki techniczne 20-go wieku, narzuca miljonom ludzi straszliwą pańszczyznę, aby następnie za pomocą dumpingu gospodarczego zaostrzyć zagadnienia socjalne w innych państwach i wszędzie roznieść żagiew rewolucji światowej.

Orkiestra „RECORD-JAZZ" która przygrywa w restauracji „OAZA"

uprzejmie zaprasza Sz. Publiczność m. Pińska na swe gościnne występy od godz. 8 do 2.

W programie muzyka klasyczna, oraz najnowsze przeboje muzyczne w wykonaniu mistrza fortepianisty i humorysty p. Borysa Szołomowicza skrzypka p. Henryka Szpilberga, saksofonisty p. Celel Diestels, oraz jazzbandzisty p. Olgierda Żukowskiego.

Orkiestra „Record-Jazz" cieszy się wielkiem powodzeniem, zbiera szumne oklaski

KOMUNIKAT KOMENDANTA WILEŃSKIEJ CHORĄGWI HARCERZY.

W związku z notatkami, jakie ukazały się w „Expressie Wileńskim" z dn. 5. 9. 34. p. t. „Sensacyjne rugi z Komendy Harcerskiej" oraz w „Słowie" z dnia 6. 9. 34. p. t. „Nieharcerskie postępowanie" komunikuję, że wzmianki te nie są ścisłe, nikt też z przedstawicieli prasy do mnie w tej sprawie nie zgłaszał się i nikomu żadnych informacyj nie udzielałem.

Prawdą natomiast jest, że z początkiem bieżącego roku szkolnego zarządziłem w Chorągwi Wileńskiej Harcerzy, zarówno w drużynach, jak i w Komendzie szereg przesunięć personalnych (jak to zresztą i dawniej nieraz czyniłem) między innemi i na stanowiskach kierowników wydziałów: ogólnego, oraz propagandy i prasy, które to wydziały były prowadzone przez druhów podharcmistrza Łucznika Bolesława i harcmistrza dr. Ludwika Bara. Obydwa wymienieni nie zostali usunięci z Z. H. P., wykazują całkowitą lojalność wobec organizacji harcerskiej oraz będą nadal sprawowali w Związku Harcerstwa Polskiego funkcje instruktorskie.

Komendant Wil. Chorągwi Harcerzy
dr. Paweł Mateusz Puciata
harcmistrz.

Wilno na powodzian

KONTO 15.555 P. K. O. WOJEWÓDZKI KOMITET POMOCY OFIAROM POWODZI

	złotych:
Saldo z dn. 6.-9. rb.	35.160.32
Nauczycielstwo szk. powsz. 21-go rewiru	26,30
Prac. Insp. Szk. obw. wil. i pow. wil. trockiego	21,50
Gminny kom. Pom. Of. Pow. w Turgielach	69,95
Zarząd Miejski m. Trok	44,51
Kom. Pom. Of. Pow. Wołkowata pow. Postawy	10,50
Prac. Inspektoratu pracy XII okręgu w Wilnie	zł. 88.00
Miejski Kom. Pom. Of. Pow. Raczków, pow. Mołodeczno	15,00
Gm. Kom. Pom. Of. Pow. Połoczany pow. Mołodeczno	8,00
Prac. Zarz. Gm. w Hermanowiczach pow. Dzisna	36,64
Prac. zarz. gm. w Żodziszkach pow. Wilejka	11,62
Prac. Starost. w Wilejce Pow.	107,05
Ze zbiórki w par. r.-k. w Lebiedziewie	12,00
Nauczycielstwo szk. powsz. 4-go rejonu gmż. mejszagolskiej	39 05
Dom. Bank. T. Bunimowicza w Wilnie	200 00
RAZEM zł.:	35 859,73

WILEŃSKI PRYWATNY BANK HANDLOWY
Wilno, Mickiewicza 8.

Stan Rachunku Nr. 1354, Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi

Ogółem wpłacono do dnia 7-9 1934 r.	zł. 24.099.10
Wpłaty dokonane w dniu 7-9 1934	
Zarząd Koła Stow. Rodz. Pol. w Brasławiu	zł. 29.95
Pracownicy Zarządu Drogowego w Wilnie	zł. 45.—
Bolesław Białorzecki przek. z Wilejki Pow.	zł. 4.95
Bank Sp. Przemysł. i Kupców Pol. w Wilnie z listy nr. 60	zł. 25—
Inspektorat Szkolny na m. Wilno z listy nr. 85 i 15	zł. 92.32
Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześc. w Wilnie za m-c wrzesień	zł. 111.50
Ogółem wpłacono do dnia 8-9 1934 r.	zł. 24.407.82

Sprawa handlowa

— Kto się dzwoni? Kto?

— Czy Binenfater i Syn?...

— Syn... Binenfater niema! A kto się dzwoni?

— Myszka... Saul Myszka od fyrma Myszek i S-ka!...

— No to co jest? Idż pan chrupnąć pod podłogiem, co pan sie do mnie włączasz?...

— Ja cie ide chrupnąć w policzek, tu łobuz! ty protestowicz ty! sama plajta!!... ty!

Tego było zawiele i pan Binenfater wydawszy okrzyk bojowy cisnął słuchawkę o widełki, a pochwyciwszy w garść dwa weksle protestowane, jak Jozue miecz, wydał okrzyk bojowy.

— Ide spotwarzać tego szczura... tfy! myszka!!...

W rzeczy samej dopadł go w bramie na Niemieckiej pod N-rem 19, gdzie Myszka miał (czy miała?) hurtowy skład mydła. Doszło do przykrych chwytów w okolicę zębów trzonowych. Myszka złożył zeznanie w komisarjacie o pobicie. Całą aferę spowodowało niehandlowe załatwienie wekselków Myszki przez firmę Binenfater. Będzie sprawa sądowa.

Rx.

Aresztowanie właścicielki krwawego bagażu

ZATRZYMANA ROBI WRAŻENIE UMYSŁOWO-CHOREJ

WILNO. Pisaliśmy wczoraj, że w autobusie linji Oszmiana — Wilno jedna z pasażerek pozostawiła walizkę, w której znaleziono jakąś krwawą masę, owiniętą w damską bieliznę.

Konduktor autobusu, który dostarczył walizkę do policji, podał jednocześnie rysopis owej pasażerki, co pozwoliło na wszczęcie za nią poszukiwań.

EKSCENTRYCZNA DAMA NA TARGACH FUTRZARSKICH

Wczoraj w godzinach popołudniowych, zwracała powszechną uwagę na Targach Futrzarskich młoda kobieta, ubrana w długie buty i niezwykle ekscentryczny kapelusz.

W alei wiodącej do teatru, nieznajoma zetknęła się z policjantem, który odrazu rozpoznał w niej poszukiwaną właścicielkę krwawego bagażu.

Zdradziły ją buty, o których mówił konduktor autobusu.

Zatrzymana podała się za aktorkę z Poznania i Warszawy, przybyłą do Wilna w poszukiwaniu pracy. Jak się nazywa ściśle niewiadomo, bowiem rzekoma aktorka raz podała nazwisko Kozłowska, następnie Ostrowska, a znowu w areszcie centralnym kazała się wpisać już innem nazwiskiem.

Aresztowana robi wrażenie anormalnej. Opowiada coś bez sensu, raz po raz wysuwa jakieś żądania, a konkretne zapytania zbywa śmiechem.

Z AUTOBUSU DO CUKIERNI

Nieznajoma, jak pisaliśmy, po wyjściu z autobusu powiedziała szoferowi, że idzie zmienić pieniądze.

Tymczasem okazuje się, że udała się ona do położonego obok ogródka Sztralla, gdzie próbowała u kilku tam obecnych pożyczyć 10 złotych, najprawdopodobniej w celu zapłacenia konduktorowi.

„ZALĄŻEK WĘGORZA"

Gdy aresztowaną zapytano, co zawiera pozostawiona w autobusie walizka, odpowiedziała: „o, nic ważnego, są tam zalążki węgorza, za którym przepadam".

Przy tej okazji rzekoma Kozłowska opowiedziała niesamowitą historję jak weszła w posiadanie owych „zalążków" i ile straciła czasu objeżdżając cały powiat oszmiański w poszukiwaniu tak ulubionego smakołyku.

Rzekomą Kozłowską osadzono w areszcie z tem, że w dniu dzisiejszym zostanie poddana badaniom. Niewykluczone, że skierowany do niej zostanie lekarz w celu zorjentowania się co do poczytalności zatrzymanej.

CO ZAWIERAŁA WALIZKA

Znaleziona w walizce krwawa miazga, pozostaje nadal w zakładzie medycyny sądowej. Jak dotychczas, badań nie przeprowadzono i nastąpi to najprawdopodobniej w dniu dzisiejszym.

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA
Dziś 8
Narodz. NMP
Jutro
Gorgonjusza

Wschód słońca g. 4.54
Zachód słońca g. 6.10

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

Z dnia 7 września 1934 r.

Ciśnienie średnie: 761.
Temperatura średnia: +16.
Temperatura najwyższa: +20.
Temperatura najniższa: +12.
Opad: 8.
Wiatr: półn.
Tendencja: spadek, potem stan stały.
Uwagi: przelotne, silne deszcze.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Wileńskie i Polesie: pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami. Temperatura bez zmian. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Pozostałe dzielnice: po chmurnym lub mglistym ranku w ciągu dnia rozpogodzenie, miejscami jednak możliwy przelotny deszcz. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry z północo zachodu i zachodu.

DYŻURY APTEK: Dziś dyżurują apteki: Rodowicza (Ostrobramska 4), Jurkowskiego i Rowieckiego (Wileńska 8), Augustowskiego (Mickiewicza 10). Sapożnikowa (Zawalna róg Stefańskiej) oraz wszystkie na przedmieściach.

NABOŻEŃSTWA

— **Sodalicja św. Piotra Klawera** podaje do wiadomości wszystkich zelatorów, członków i sympatyków, iż w niedzielę, dnia 9 września r. b., jako w dzień Patrona Sodalicji św. Piotra Klawera odbędzie się o godz. 9-tej rano w kościele św. Jana uroczysta Msza św. ze wspólną Komunją św. Tegoż dnia wieczorem o godzinie 7-ej w sali przy kościele św. Jana uroczysta Akademja, na którą złożą się: zagajenie, przemówienie o życiu św. Piotra Klawera, deklamacje oraz przepiękny dramat misyjny p. t. „Wezwanie Boże". Prosimy o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w powyższej uroczystości. Wstęp bezpłatny.

SZKOLNA

— **Powrót kuratora.** Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szelągowski powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

NAUKA

— **Gimnazjum dla dorosłych Humanistyczno - Koedukacyjne** z oddziałem matematyczno - przyrodniczym Ks. Piotra Skargi w Wilnie, ul. Ludwisarska Nr. 1 przyjmuje wpisy uczniów i uczenic od lat 18 na rok szkolny 1934 - 35 do kl. IV, V, VI, VII i VIII.

Kancelarja czynna od godz. 16 do 19.30.

— **Shelley's Institute.** Uwaga. Wyłącznie dnia 8-go od godz. 18 — 20 i dnia 9-go (niedziela) od godz. 11 — 13-ej i 16 — 18-ej zapisy na kursa dla urzędników państwowych po 5 zł. miesięcznie bez wpisowego. (Urzędnicy z Województwa, Kuratorjum, Poczt i Telegr., Izby Przem. - Handl., Dyrekcji Kolej., Magistratu i Sądów).

Wszelkie zgłoszenia po terminie uwzględniane nie będą. Adres: Mickiewicza 4-a, m. 12.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Posiedzenie Wydziału Wykonawczego Związku Naucz. Polskiego.** W dniu 5 b. m. odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Wydziału Wykonawczego Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którem omówiono cały szereg spraw natury organizacyjnej jak i społecznej. Między innemi stwierdzono na podstawie sprawozdań, iż wszyscy członkowie Związku opodatkowali się na rzecz pomocy powodzianom w wysokości 1% od poborów w ciągu 3 miesięcy. Niezależnie od tego Zarząd postanowił z własnych funduszów przesłać do Komitetu Niesienia Pomocy Powodzianom 100 zł.

— **Zarząd Koła Wychowanków Gimnazjum Dziśnieńskiego** powiadamia swych członków, że w dniu 9 września b. r. w sali Gimnazjum w Dziśnie odbędzie się walne zebranie członków Koła.

Początek o godzinie 9-tej.

UNIWERSYTECKA

— **Egzaminy magisterskie na Wydziale Humanistycznym U. S. B.** W okresie wiosennym 1933/34 r. przystąpiło do egzaminów 370 osób, składając 370 egzaminów częściowych, z których 307 dało wynik pomyślny. Stopień magistra filozofji w tym okresie uzyskało 35 osób.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" „Hr. Luksemburg". — Występy J. Kulczyckiej.** Dziś o godz. 8 m. 15 ciesząca się wielkiem powodzeniem melodyjna operetka Lehara „Hr. Luksemburg", która zyskała ogólne uznanie prasy i publiczności. W rolach głównych J. Kulczycka i K. Dembowski w otoczeniu B. Halmirskiej, M. Domosławskiego i W. Szczawińskiego, którzy tworzą świetnie zgrany zespół. Balet z udziałem J. Ciesielskiego i M. Martówny wykona galopadę karnawałową i biały walc. Zniżki ważne. Akademicy i wycieczki korzystają z ulg biletowych.

Uwaga. Nowe zniżki indywidualne dla stowarzyszeń i organizacyj otrzymywać można w administracji Teatru na zasadach dawnych.

Popołudniówka niedzielna w „Lutni" Jutro na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych ujrzymy czarującą operetkę Zellera „Ptasznik z Tyrolu" z J. Kulczycką w roli Krysi i K. Dembowskim w roli tytułowej. Ceny propagandowe od 25 gr.

Orłów po cenach propagandowych. W poniedziałek grana będzie po raz 31-y rekordowa operetka „Orłow" w premjerowej obsadzie. Ceny propagandowe od 25 gl.

— **MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO - BERNARDYŃSKIM.** Dziś, w sobotę dn. 8 b. m. o godz. 8 m. 30 wiecz. Teatr Letni w ogrodzie po - Bernardyńskim gra w dalszym ciągu cieszącą się dużem powodzeniem, doskonałą komedję Marcelego Acharda **„Dama w bieli".**

Jutro, w niedzielę o godz. 8 m. 30 w. „Dama w bieli".

Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim. Jutro, w niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 4-ej przedstawienie popołudniowe wypełni świetna komedja wiedeńska **„Gotówka". Ceny propagandowe.**

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Posażna jedynaczka
CASINO — Cesarzowa i ja.
REWIA — Papryka.
ROXY — Szaleństwo amerykańskie.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Okradzeni.** Kamińska Jolanta zam. w Kolonji Wilejskiej zameldowała w policji, iż w czasie nieobecności domowników nieznani sprawcy skradli z jej mieszkania 3 suknie damskie wartości 200 zł, oraz futro i suknię siostry jej Mażanowiczowej ogólnej wartości 520 zł.

Sawickiemu Piotrowi (Połowa 1), skradziono z mieszkania spodnie i kamizelkę oraz Kamińskiemu Władysławowi — palto zimowe. Straty ogólne wynoszą 500 zł.

— **Podczas pracy.** Do szpitala św. Jakóba dostarczono Błockiego Władysława (Rossa 24) który podczas pracy przy ul. Stefańskiej 8 w pracowni pomników wskutek własnej nieostrożności przygniótł sobie nogę.

— **Otrucie.** Perwejnia Marja (Wiłkomierska 48) lat 28, usiłowała otruć się. Pogotowie ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala św. Jakóba w stanie niezagrażającym życiu.

— **Podrzutek.** U wejścia do domu nr. 7 przy ul. Bakszta znaleziono podrzutka, płci żeńskiej w wieku około 2 tygodni. Dziecko umieszczono w przytułku Dz. Jezus.

W OBAWIE PRZED CZERWONKĄ

WILNO. Wojewódzkie władze sanitarne wydały szereg zarządzeń, dotyczących zwalczania czerwonki. — Zwrócona będzie uwaga na miejsca sprzedaży owoców. Do mieszkańców terenów zagrożonych epidemją zostaną wydane specjalne ulotki z ostrzeżeniami.

ZAMKNIĘCIE SZOSY WILNO — JEROZOLIMKA.

Powiatowy Zarząd Drogowy w Wilnie podaje niniejszem do wiadomości, iż z powodu robót prowadzonych na drodze państwowej N 2/6 Wilno — Podbrzezie) od dnia 10 września r. b. ruch kołowy zostanie zamknięty na odcinku szosy Wilno — Jerozolimka. Objazd do Jerozolimki zostanie skierowany ul. Wiłkomierską, szosą państwową Wilno — Mejszagoła do wsi Fabjaniszek, skąd w końcu 6-go kilometra na prawo drogą gminną do Jerozolimki.

POBICIE

DZISNA. W Dokszycach na ulicy Dzikiej został pobity kijami do utraty przytomności Koroszyc Mitrofan, ze wsi Maciejowce, Koroszyc zameldował, iż w czasie bójki zginęło mu 20 zł. w bilonie. Sprawcami pobicia byli Fajkowicze Bazyli i Jan, za którymi zarządzono pościg.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

KINO — REWJA

Właściwie dodatek sceniczny w „Rewji" wcale nie jest dodatkiem, bo zajmuje większą część programu i stanowi główną siłę atrakcyjną dla licznych rzesz bywalców tego kina. Film idzie „na przyczepkę".

Tym razem jest ta przyczepka wyjątkowo miła. Irena Zilahy jako „Papryka" zdobyła już niejedną publiczność, więc i rewjowo nastrojona sala w „Rewji" ulega jej bez reszty.

Część sceniczna aczkolwiek nagradzana rzęsistemi oklaskami wdzięcznego audytorjum, mogłaby się nieco podciągnąć, jeżeli chodzi o rodzaj i finezję dowcipów. Oczywiście półmetrowa szprycha zawsze będzie miała swój efekt farsowy, ale to nie znaczy, by skecz „Na majówce" z kiełbasą i czystą wyborową miał inne walory poza apetycznem konsumowaniem wiktuałów.

Trio taneczne ma dobre chęci i ładne nóżki, ale nagwałt potrzebuje baletmistrza.

Kolejnym faworytem publiczności jest przystojny i wcale niepotrzebnie dygający piosenkarz — Adam Daal.

Dekoracje są bardzo śmiałe i — powiedzmy — miejscami traktowane ze zbytnim „rozmachem".

Pozatem wszystko w należytym porządku — sala jak zwykle wypełniona po brzegi, kasa chyba też.

Tad. C.

A kuku... kukułeczko!

Mało już się spotyka po starych domostwach zegarków z kukułką, a o ile odezwie się jakaś kukułeczka jeszcze w mieszkaniu, to będzie już tylko zachrypnięta kukułka radjowa. I w lasach zamilkły już kukułki.

Tylko w mieszkanku pana Antoniego Wołowicza mimo spóźnionego sezonu zakukało pod komodą. Pan Antoś wyszedł na chwilę z domu (ul. Słowackiego 62), pozostawiając na kwadrans mieszkanko otwarte. Gdy powrócił, jednak spostrzegł ku swemu zdumieniu szuflady bieliźniarki otwarte. Rozejrzawszy się w mieszkaniu, zauważył za portjerą jakąś postać męską. Odchylił zasłonę i zawołał:

— A tuś mi kukułeczko!

Kukułkę wyciągnięto za kark. Wraz z nią pięćdziesiąt złotych, które ukradła z szuflady.

Nieznajomym okazał się (niedowiary) pan Alfons Kukułowicz. Kukułkę zamknięto.

Amator kanalizacji

Pan Jan Dobrowolski jechał dorożką.

Nic to dziwnego.

I podwoził z uprzejmości przyjaciela swego pana Mikołaja Tułowskiego — któżby się temu dziwił! Pan Tułowski mieszka daleko, bo aż na ulicy Wojskowo - Cmentarnej 3. Jakżeby w podobnym wypadku nie oszczędzić choć kawałka drogi swemu przyjacielowi.

Obaj panowie pożegnali się i rozeszli. Gdy jednak pan Jan do domu powrócił, przekonał się, że z teczki, którą miał w dorożce, skradziono mu plan wodociągowo - kanalizacyjny kompleksu domów.

Alarm — policja!!

Któż mógł to ukraść, ani chybi pan Te.

Gdy odwiedzono p. Te w domku, odnaleziono przy nim plany skradzione.

Mikołajko, który okazał się dziwnym amatorem kanalizacji, zamknięto.

Planiki powróciły do właściciela.

Rx.

SPŁOSZYŁ SIĘ KOŃ

BRASŁAW. W Brasławiu na ulicy Piłsudskiego wskutek spłoszenia się koni na widok auta uległ wypadkowi złamania ręki Piotr Kieżik. — mieszkaniec wsi Plauszkiety, gm. brasławskiej.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

TRZECI DZIEŃ CIĄGNIENIA

W trzecim dniu ciągnienia czwartej klasy 30 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej wygrane padły na n-ry następujące:

20 tys. zł. na nr. 57819
15 tys. zł. na nr. 94739
Po 10 tys. zł. na n-ry: 21183 75064
Po 5 tys. zł. na n-ry: 36668 40435 66985 73825 155949 163138
Po 2 tys. zł. na n-ry: 1012 4435 10546 23550 26116 28694 30152 36913 48822 53714 79520 84241 87252 100718 106454 107056 11461 115408 120667 127769 132660 149862
Po 1 tys. zł. na n-ry: 8890 10909 12572 14303 18188 37718 52833 61893 78088 79991 84974 92518 94832 100480 103533 104927 108137 108937 110197 129.493 142093 144802 145949 153162 153602 163653 168594 169352

Ciągnienie popołudniowe.

15.000 zł. na nr. 21202.
Po 5.000 zł. na n-ry: 54415 63866 85719 108899 164750.
Po 2.000 zł. na n-ry: 2773 10984 11217 77958 28839 29921 40693 44502 54742 58113 64934 70944 87899 88553 96888 100069 108327 112565 129935 787388 159053 161563 135097.
Po 1.000 zł. na n-ry: 2992 75111 19975 25731 25927 29798 31432 41927 44992 46203 46582 48721 51791 55827 56330 71918 76084 94504 95903 96316 99991 101460 101783 108157 112436 114068 117743 118941 119280 119703 120516 121832 123856 125147 127543 129707 133535 134518 134925 139132 150136 150847 159629 160618 763076.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

— **Pożar.** W nocy na 6 b.m. z nieustalonej narazie przyczyny we wsi Bułhackie — Łyczyce, gm. niehniewickiej, powstał pożar skutkiem czego na szkodę Romanowiczowej Heleny spalił się dom mieszkalny, szopa i chlew pod jednym dachem, jak również tegoroczne zbiory.

— **Chciał powiesić żonę.** W dniu 6 b.m. w Komisarjacie P.P. w Nowogródku, zameldowała Josielowska Szyfra, zam. w Nowogródku przy ul. Beczkowicza Nr. 45, iż mąż jej Rubin powróciwszy do domu w stanie podpitym, na tle nieporozumień małżeńskich, począł ją bić, następnie narzuciwszy jej powróz na szyję usiłował ją powiesić, lecz zdążyła ona zrzucić pętlę z szyi i zbiec z mieszkania.

KRONIKA BARANOWICKA

— **Zebranie Banku Ludowo Spółdzielczego w Nowej Myszy.** W dniu 2 b.m. w lokalu Banku Ludowo Spółdzielczego w Nowej Myszy odbyło się zebranie członków tegoż Banku.

Przewodniczył Hersz Pinchus. Przedmiotem obrad była sprawa likwidacji Banku, który w ostatnich czasach nie przejawiał żadnej działalności.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 7 września 1934 r.

WARSZAWA, — WALUTY.

Belgja 124,08 — 124,39 — 123,77.
Berlin 210,00 — 211,00 — 209,00.
Holandja 358,05 — 358,95 — 357,15.
Londyn 26,11 — 26,34 — 25,98.
Nowy Jork 5,21¼ — 5,24⅛ — 5,18⅛.
Paryż 34,87 — 34,96 — 34,78.
Kabel 5,22¼ — 5,25¼ — 5,19¼.
Praga 21,98 — 22,03 — 21,93.
Stokholm 134,60 — 135,30 — 133,90.
Szwajcarja 172,60 — 173,03 — 172,17.
Włochy 45,37 — 45,49 — 45,25.

Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski 89,00 — 89,50.
Cukier 23,50 — 23,00.
Lilpop 10,00.
Starachowice 11,40.

PAPIERY PROCENTOWE:

Budowlana 45,00 — 44,85.
Inwestycyjna 118,25.
Konwersyjna 65,25.
Dolarowa 70,50.
Dolarówka 52,65.
Stabilizacyjna 71,25 — 71,63 — 71,25
Listy ziemskie 52,75.

Tendencje przeważnie słabsze.

Szczątki wagonów z katastrofy kolejki podmiejskiej pod Paryżem

Na dworcu Wschodnim w Paryżu najechała lokomotywa manewrująca na stojący na torze pociąg podmiejski.

Dalsze prace
nad bulwarem rzecznym

W związku z przeniesieniem prądu rzeki Wilji z lewego na prawy brzeg i w związku z budową wielkiego bulwaru nadbrzeżnego prace regulacyjne postępują z dnia na dzień, by mogły być zakończone z tegoroczną kampanją letnią.

W dniach przeto ostatnich przeprowadzono wielki kran motorowy, wraz z ekskrawatorem mechanicznym, który był zatrudniony przy wyrównywaniu brzegu opodal elektrowni, naprzeciw bibljoteki Wróblewskich i ustawiono go u wylotu ul. Arsenalskiej nad rzeką. Potężny elewator, spełniający za jednem posunięciem pracę kilkunastu ludzi, czerpie nagromadzoną ziemię i gruz i wsypuje do wody. Gruz i ziemia wypełniają sobą ułożone w wodzie drewniane kessony i tem samem stanowią podwalinę przyszłego nasypu. W miejscu zaś, gdzie na brzegu rzeki znajduje się wylot kanału i podziemnej Koczergi, ułożone zostanie umocnienie, by woda z kanału spływająca nie podmywała dalszych prac. Jak nas informują, prace nad uregulowaniem rzeki trwać będą do późnego sezonu jesiennego, by mogły być zakończone w takiem stadjum, że na wypadek zimy i roztopów wiosennych nie będą naruszone i uszkodzone.

Zbocza już wybudowanego bulwaru są okładane w niższej partji kamieniami, uszczelniane mchem i darniną, w wyższej zaś partji pokrywane darnią, którą dla umocnienia klinuje się kółkami drewnianemi.

Prace elewatora i energiczne tempo prac, gromadzą przy ulicy Zygmuntowskiej liczne grono obserwujących pracę maszyn przechodniów.

(f).

OPŁATY W SZKOŁACH

WILNO. Kuratorjum szkolne wyjaśniło, że wprowadzone w roku ubiegłym ulgi w opłacie czesnego niedotyczą uczniów nowowstępujących.

O ulgi te po przyjęciu do szkoły mogą czynić starania dzieci urzędników państwowych i kawalerów orderu „Virtuti Militari".

Chatka rybacka w cichym zakątku

Umarł prąd stały!
Wielki dzień Elektrowni Miejskiej — Dyrektor Glatman mówi o wielkiej przemianie naszej elektryczności

W dniu wczorajszym punktualnie o godzinie dwunastej w południe miasto nagle zaalarmowane zostało donośnym buczkiem syreny na miejskiej elektrowni, którą długim jękiem zaabsorbowała mieszkańców.

Grupki przechodniów zatrzymywały się na ulicach, zatrwożone spoglądając na niebo. Krzyżowały się pytania i domysły:

— Pożar?!

— Atak gazowy!!?

— Czy ktoś przyjechał może?!

Redakcja nasza, nie mając również pewności, co alarm oznacza, delegowała do elektrowni miejskiej jednego ze współpracowników, który odwiedził p. dyr. inż. J. Glatmana.

— Co oznacza, panie dyrektorze, donośny alarm syreny elektrowni?

— Syrena nie anonsowała tym razem nic groźnego, ogłaszała jedynie naszemu miastu wielkie zdarzenie w elektryfikacji Wilna. Zerwaliśmy na zawsze z prądem stałym, dając Wilnu prąd zmienny.

— Jaka jest różnica między obu prądami i o ile zmienny jest od stałego lepszy?

— Prąd stały używany jeszcze tylko w prymitywnych urządzeniach elektryfikacyjnych jest o tyle niedobry, że zasięg jego jest bardzo niedaleki. Wilno zaś jest miastem rozległem bardzo i zasilać prądem na dalekie odległości było niepodobieństwem. Prąd zmienny pozwoli nam dotrzeć ze światłem w najdalsze zakątki Wilna.

— Zamiana taka jest zapewne technicznie trudną niesłychanie i wymagającą przeróbek w maszynerji?

— Nietylko przeróbek, ale zasadniczych zmian maszyn. Gdy w roku 1926 rada miejska uchwaliła zamianę prądów, wzięliśmy się do pracy i zamieniając stopniowo: maszyny, kable, kotły, piony i liczniki dochodziliśmy powoli do ostatecznej zamiany prądu i zupełnego zlikwidowania stałego. Pozatem zamieniliśmy przewody zasilające i rozdzielcze na inne, które przy nowym prądzie zastosowanie mieć mogą.

— Zamiana więc trwała lat osiem. A kto finansował dużą i kosztowną zapewne pracę?

— Elektrownia sama ze swych dochodów.

— Ile wynosiły koszty zamiany?.

— Około sześciu miljonów złotych i wielkiego nakładu pracy. Koszt zresztą choć tak bardzo znaczny, opłaci się nam w przyszłości, gdyż: 1-o zarząd miasta będzie miał sposobność w większej mierze zaspokoić potrzeby ludności miasta, gdyż jak dotychczas zelektryfikowano zaledwie te potrzeby w 45 procentach.

2-o w gospodarce elektrowni odpadnie poważna pozycja kosztów, spowodowana utrzymaniem i trudną konserwacją przestarzałej sieci prądu stałego jak również i konieczność utrzymywania w ruchu maszyny nieekonomicznie pracującej wskutek słabo obciążonych dzielnic zasilanych prądem stałym.

Z likwidacją prądu stałego, elektrownia miejska zrywa ostatecznie z przestarzałym małomiasteczkowym systemem prądu stałego i wkracza na nowe tory rozwoju, mając aspiracje do budowy wielkiej sieci obwodowej wysokiego napięcia, której projekt w opracowaniu już jest, i która w przyszłości może być dołączona do okręgowej elektrowni wodnej lub torfowej.

Dobrodziejstwa nowego prądu odczują nietylko mieszkańcy peryferji miasta, lecz częściowo i śródmieścia, gdzie z konieczności należało utrzymyć prąd stały, aż do ostatniej chwili.

* * *

W dniu więc wczorajszym punktualnie o godzinie dwunastej w obecności inżynierów i personelu technicznego nastąpiło uroczyste wyłączenie ostatniej maszyny, zasilającej sieć prądu stałego, a tem samem i likwidacja tej sieci. Wyłączenia dokonał osobiście dyrektor elektrowni inż. J. Glatman, a buczek syreny obwieścił o tem miastu.

EF.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA"
Występy
Janiny Kulczyckiej
Dziś
„Hr. LUKSEMBURG".
Jutro o g. 4 p.p.
po cenach propagandowych
„PTASZNIK z TYROLU".

CHODZĘ PO WILNIE

O uporządkowanie placu Bosaczkowego

W dzielnicy żydowskiego ghetta, między ulicami Bosaczkową a Końską w tem miejscu gdzie kończy się kompleks kamienic, znajduje się dość duży plac zwany Bosaczkowym.

Przed laty był to brudny, piaszczysty plac o nieokreślonym bliżej przeznaczeniu, później zamieniono go w boisko sportowe i ogrodzono słupkami z siatką drucianą, ustawiono słupy dla siatkówki i t. p. Jednakże jakichś planowych, systematycznych ćwiczeń sportowych trudno było się tam dopatrzeć i przeważnie „wychowanie fizyczne" na tym placu ograniczało się do kopania piłki nożnej przez bandę umorusanych żydziaków, podnoszących przy tej sposobności tumany kurzu...

Ponieważ ogrodzenie placu na głucho, bez zaopatrzenia go w przejście dla publiczności, spowodowało komplikacje w ruchu pieszym, zmuszając do nakładania drogi i okrążania placu, niebawem rezolutniejsza część przechodni „w udarnom tiempie" wyłamała nie myśląc długo otwory po obu stronach i w ten . dość swoisty, sposób, przywróciła normalną cyrkulację pieszą.

Latem roku bieżącego podano w prasie, że Magistrat postanowił zamienić plac Bosaczkowy w skwer miejski. Myśl tą uznać należy za bardzo trafną ponieważ ghetto, w odróżnieniu od innych dzielnic Wilna, odznacza się brakiem zadrzewienia i każda nowa oaza zieleni w tej gęsto zaludnionej dzielnicy stanowi pierwszorzędną zdobycz dla tamecznych mieszkańców przedewszystkiem pod względem zdrowotnym.

Ale, (otóż to właśnie jest i tu „ale"!) mamy już wrzesień a na placu wszystko po staremu! Ba, gorzej jeszcze, bo oto pokaźnych rozmiarów „lew" — dzieło nieznanego mistrza z niedającego się bliżej określić materjału — snać nie mogąc przeboleć upadku placu na którym się wznosił, także upadł i leży na ziemi w postawie budzącej „litość i trwogę". — trwogę nietyle o niego samego co o dalsze losy tego zaniedbanego placu.

„Przechodzień"

Banda złodziei z Grodna
okradała mieszkania urzędników

WILNO. Ostatnio popełniono w mieście kilka większych kradzieży, przeważnie w mieszkaniach wyższych urzędników, sprawcy których narazie byli nieuchwytni. Dopiero obecnie w zajeździe przy ulicy Werkowskiej 28 policja ujęła bandę złodziei w liczbie pięciu, którzy jak się okazało, byli sprawcami tych kradzieży. Z pośród zatrzymanych 3 włamywacze pochodzą z Grodna i przybyli do Wilna na gościnne występy. Ponadto w bandzie były dwie kobiety H. Kozubek i B. Hermanowska, które były pomocne w kradzieżach.

Obchodziły one upatrzone mieszkania i pod pretekstem jałmużny, względnie sprzedaży jakichś drobiazgów, wyjentowały się w zwyczajach domowników.

ŻYDZI A NOWA RADA MIEJSKA

WILNO. Zebranie radnych żydów odbyło się w gminie żydowskiej pod przewodnictwem dr. Wygodzkiego, na którem omawiano sprawę wiceprezydenta i ławnika żyda w radzie miejskiej. Kandydatur nie omawiano, uważając to za przedwczesne, natomiast ustalono, że delegacja w składzie dr. Szabada i inż. Kawenokiego porozumie się z czynnikami miarodajnemi w sprawie uzyskania tych miejsc dla żydów.

Zjazd lekarzy powiatowych

WILNO. Dnia 8 i 9 września rb. odbędzie się w Oszmianie zjazd lekarzy powiatowych województwa wileńskiego. Przedmiotem obrad będą aktualne sprawy z dziedziny zdrowotności publicznej na terenie województwa wileńskiego.

Tajemniczy napad w lesie

DZISNA. Na Jana Kuczyło ze wsi Stefanowo gm. pliskiej napadł w lesie odległym o 1 km. od wsi nieznany osobnik i z odległości 23 m. wystrzelił do niego, trafiając go w czoło, — wówczas Kuczyło zaczął uciekać i usłyszał, jakoby jeszcze dalsze strzały i goniących go osobników. Istnieje podejrzenie, że Kuczyło sam się postrzelił wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią własnego wyrobu.

NAD WILJĄ I WILENKĄ

Tortury mody

Pamiętam z dziecinnych lat swoich przedziwne zabiegi ,którym poddawała się matka. Wybierano się na bal w sąsiedztwo i od obiadu zapominano o mnie.

Bo to najpierw przyjechała z miasteczka córka Abramki, która była fryzjerką i matka zamykała się z nią na całe dwie godziny. Siedziała na fotelu przykryta specjalnym puder - mantlem, a córka Abramki rozczesywała matce długie, długie włosy. A potem fryzowała. Matka była wtedy bardzo jakaś oficjalna i nie wolno było jej ani uścisnąć ani się z nią popieścić.

Na kochanej jej głowie zato wznosiła się cała piramida najdziwaczniejszych festonów i zwojów. Potem wpinano dyadem wspaniały, który wyjmowano z safjanowego pudła. Nie lubiłem uczesania matki i całego ceremonjału — bo nie wiem dlaczego, ale oddalał mnie od niej. Nie wolno było mi ją po włosach głaskać co lubiłem tak bardzo.

Ale tego chciała moda... Trudno. Wiem, że i matka cierpiała nie mogąc się nade mną pochylić ni pobawić się ze mną. Moda....

* * *

I pamiętam jeszcze inne włosy kobiety. Kobiety? No tak, o ile istota z klasy szóstej jest już kobietą. Miała tych włosów dwie jasne wstęgi. Lubiłem za nią iść nieraz długie godziny i mnąc podręcznik łaciny pod pachą spoglądać na te dwa długie, złote wisiory.

Raz nawet... ale to już później, w parku ośmieliłem się powiedzieć:

— Marynia ma takie warkocze.

— Jakie?

— Bardzo... bardzo ładne.

— Ale to niemodne.

— Niemodne.

Dla mnie pozostały zawsze modne i zapach ich pozostał zawsze świeżym. Moda. ...

* * *

Nie masz jakiego środka na porost włosów?

— Co takiego?

— Nic nie rób głupich min . Jesteś przecie lekarzem, powinieneś wiedzieć.

— Niedawno mówiłaś mi kochanie że masz za długie włosy.

— Głupiś! „Niedawno" to było dawno, gdy noszono inne kapelusze teraz nosi się inne, pochylone na czoło, a tył głowy zupełnie odsłonięty. Z tyłu powinny być loki. Goły tył wygląda nieładnie.

— Ja myślę.

— Nic nie myślisz i nie wiesz co to jest moda !

— Moda?...

No tak.

Żona trzasnęła drzwiami.

Uczesanie Matki, warkocze Maryni i ta z tym gołym karkiem...

Tak, tak moda się zmienia.

M. J[illegible]

EUGENJA KOBYLIŃSKA 49)

NIESPODZIANKI MAŁŻEŃSTWA

CZĘŚĆ DRUGA

ROZDZIAŁ XXIII

A jednak Mira zawiodła się na Danusi. Przyjaciółka odrazu jej powiedziała:

— Pozwól mi odpocząć, nie się myśleć i o niczem bolesnem nie mówić.

Zresztą trudno było znaleźć spokojniejszą chwilę w świątecznym rozgardjaszu. Słońce świeciło, trawa już wyschła, na obszernem podwórzu dzieci parobków taczały kolorowe jajka, w czworakach grały harmonijki, a przed ganek co jakiś czas zajeżdżały bryki i pojazdy. Trzaskano z bicza, klaskały pocałunki, rozlegały się wykrzykniki i wybuchy śmiechu. Jowialni panowie zaraz w dyrdy udawali się do Miry, nadskakiwali jej panience i czulili się do niej, niewiadomo czy szczerze, wszystkie panie. We dworze dzwoniły sztućce i talerze, uwijała się służba, gwar unosił się nad dużemi stołami, pachniały przenikliwie hiacynty, wdzięczyły się oczom purpurowe tulipany i zapełniał wszystkie ciała smakowity dosyt. Panowie w bocznych pokojach zabierali się do brydża, towarzyszyły im spokojniejsze panie, część wbiegła do salonu potańczyć, a Mira wydawała dyspozycje służbie, zaglądała do dzieci, sziajana z błyszczącemi oczyma, szczęśliwa, naszpikowana komplementami i żądna wciąż nowych dla siebie zachwytów. Czuła się królową tego hrzmiącego hałaśliwie złotego ula i pragnęła, aby Danusia nacieszyła się przez te parę dni, jak należy być szczęśliwą; Danusia zachowywała się, jak przystoi osobie, która zakosztowała stolicy. Mira musiała przyznać, że przyjaciółka zdobyła wyrobienie towarzyskie. Była uprzejma, opanowana, a choć sukienki miała jeszcze z „warszawskich" czasów, umiała je nosić z nieznanym dotąd Mirze wdziękiem. Chuda jest, prawda, ale nie można powiedzieć, żeby znów tak zbrzydła, jak to się Mirze wydawało. Nie wygląda na mężatkę. (Przedstaw mię tej panience — dopraszał się kuzyn Miry).

— Dlaczego nie nosisz obrączki? — zagadnęła ją Mira w przelocie.

— Myślę, że nie mam już do niej prawa, — odpowiedziała Danka, trzymając za rączkę pucołowatego Bibi.

Już się dorwała do dzieci! Już jej stamtąd nie można wyciągnąć! Bibi poszedł do niej odrazu, choć wogóle jest dość dziki i czasem chowa się pod kanapę przed obcymi.

— Idź, Dannsiu, potańczyć —radzi zgrzana Mira. Chcę, żebyś się rozerwała. Żeby ci było wesoło. Szkoda, że nie przyjechałaś w wolniejszym czasie. Wprost nie mam możności z tobą pomówić. A tak wszystko pragnęłabym wiedzieć. Musisz przyjechać w lecie. Koniecznie. No, daj mi rączkę, Bibi. Niech ciocia idzie tańczyć.

— Ja nie mogę jeszcze tańczyć, Miro, — odpowiedziała Danusia, odwracając głowę.

Mirze jest przykro. Ale czyż się mogła spodziewać, że u niej to trwa aż tak długo. Ileż to? Dwa lata?, Nie, półtora, zdaje się. Mira nie wie ściśle, ale w każdym razie całuje Danusię i mówi jej „przepraszam". Nadbiega kuzynek, kręci się koło Danusi i martwi się, że ona nie tańczy. Dlaczego?

— Może nie umiem — odpowiada z półuśmiechem Danusia.

— Zaraz panią nauczę! Mireczko, panna Danusia pewnie jest twoją młodszą koleżanką ze szkoły. Musimy się zająć jej edukacją.

— Ona jest starsza o pół roku,— informuje nieco obrażona Mira. — Umie tańczyć, ale nie chce i odczep się od niej, — zgromiła chłopaka.

Co do „panny" już tego nie chce prostować. Wygląd Danusi jest stuprocentowo panieński. Można ją sfotografować, jako „dziewczę w litewskiego dworku" — sirytowała się Mira. Kto to widział tak wyglądać po dziecku?.

Przed dworem znów gwar. Kogoż to wnoszą na rękach do sieni? Czy nie panią Lisiewiczową? Otyła macocha Miry wydaje przenikliwy pisk, ale w gruncie rzeczy jest zadowolona z sytuacji. Jest i pan Lisiewicz z sumiastemi wąsami. Cmoknął córkę i odrazu biegnie szukać wnuczków. Panią Lisiewiczową podrzuca ją do góry.

— Stłuczecie mi Kochanusię !— krzyczy Mira. — Postawcie ją na podłodze.

— Ratujże mnie, koteńka! — piszczy zacna dama. — A niechaj was kaczki! A Jezus ty mój! Uf! Odczepcie się wy ode mnie, paskudniki.

Wyzwolona z sąsiedzkich objęć, przyciska Mirę do piersi i dalej woła:.

— A gdzież moje kociaczki najdroższe, królewicze moje! Dajcie mnie na nich popatrzeć! Już tam papka, zdaje się, poszedł, nie czekawszy.

Ta Mira ma szczęście, rzeczywiście. Ojciec tak za nią nie przepada, jak poczciwa macocha, prawda, że sama bezdzietna. Już i teraz przywiozła coś dla wnucząt.

— Kałamaszka dla Bibusia. Niechaj w niej wozi kamuszki czy piasek. A tu łopatka. A dla Szuni kołderka puchowa i brzękadełko.

Mira całuje, dziękuje, gwar się zwiększa, aż nagle pani Lisiewiczowa o czemś sobie przypomniała.

— Ach jej, a gdzież to pan Jerzy przepadł? Nonek! prowadź jego tu. Do dam! Przywiozła ja wam kawalera do tańca. Choć on i sędzia, a pobrykać lubi. Znała ja jeszcze ojca jego, a i ty jego, Mańka, znasz. Bywał u nas, w Pikliszkach, jak ty była jeszcze smarkata.

Danusia stoi opodal, już gruntownie wymiętoszona uściskami „cioci". Otwiera szeroko oczy i widzi, że ten, który się do nich zbliża, jest bardziej, niż przypuszczała, do fotografji Zygmunta podobny. Ogromny i jakby tem zażenowany. Półkolisty kosmyk kasztanowatych włosów tak samo, jak dawniej na brew mu zachodzi. Świeże usta uśmiechają się serdecznie. Orzechowe oczy wyraźnie szukają kogoś. Na niej się zatrzymały. Ją powitały. Skąd on wiedział, że ona tu jest?

Żeby tylko nikt nie poznał, jak jest wzruszona, żeby nikt nie poznał. Jerzy podchodzi do niej naostatku. Czuje jak drży w jego dłoni jej maleńka ręka. A ona mówi ze łzami:

— Gdy pan był u nas, Dzidziusia jeszcze nie było, gdy pana znów zobaczyłam, już go dawno nie mam.

Mira patrzy zdumiona, że Danusia płacze i ucieka wgłąb domu, ale Jerzy wyjaśnia, że wspomniała o Dzidziusiu. Dłużej się nad tem nie rozwodził, czując, że młoda kobieta przez swoje słowa uczyniła mu jakieś ważne wyznanie, które tylko ich interesuje. Pani Lisiewiczowa, posłyszawszy o Dzidziusiu, zaczyna straszenie ubolewać nad znękaną Danusią, tym kociaczkiem, któremu jakoś nie dobrze nie wyszedł ten wspaniały los. Bo i czemu z mężem nie żyje? Pani Lisiewiczowa zna Daneczkę od dziecka i nigdy nie uwierzy, aby ona była winna niezgodzie! Ona?

— No, niech tylko mnie kto słowo na nią powie — rozjątrzyła się stara pani i rzewnie potoczyła oczyma.

Nikt nie mówi tego słowa, więc zacna dama uspokaja się, a Mira zaprasza ją do suto zastawionego stołu, bo i pan Lisiewicz zjawia się z wiadomością, że dzieci muszą teraz pospać i nie trzeba im przeszkadzać. U Miry jak w zegarku, wiadomo.

— Generał ty mój, generał — roztkliwiła się macocha, całując aksamitny policzek Miry. — Wszystkie my u ciebie pod pantoflem.

— Mów za siebie, mów za siebie, — burczy pan Lisiewicz i zabiera się do ataku na indyka.

Sadzają też Jerzego przy stole. Zaraz czepiają się go sąsiedzkie panny, że taki duży i taki swojski, jakby się go od stu lat znało. On błyska zębami, śmieje się, dowcipkuje. Zdążył już strącić parę widelców ze stołu, ale wszyscy są zachwyceni radosną jego obecnością. Zjawia się bladziutka Danusia. Jest już poprawna i wcale nie gasi ogólnej wesołości. Stara się w porę i trafnie wtrącić swoje słówko do rozmowy. Nie, nie można powiedzieć, żeby robiła widowisko ze swego bólu. To jej się tak wyrwało niechcący. Mira kiwa głową przyjaciółce, że tak jest dobrze i odchodzi wydać nowe dyspozycje do kuchni. Po drodze łapie ją Zenon i prędko całuje po oczach, szyi, ramionach, gdzie trafi.

— Śpieszmy się! — woła stłumionym głosem Mira. Jeszcze podpatrzą. (Aj, ai, połamiesz mi żebra!). Biedna ta Danusia, prawda?

— Ale my jesteśmy szczęśliwi okropnie! — cieszy się niefrasobliwy Zenon i ucieka, bo pan Lisiewicz przyszedł aż tu go szukać z kawałkiem indyka na widelcu.

(D. C. N.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Klasyfikacja gruntów jako podstawa szacunku

W ostatnim zeszycie „Rolnictwa" inż. M. Wierusz - Kowalski porusza zagadnienie wprowadzenia jednolitych podstaw dla szacunków rolnych i podatku gruntowego. Ze względu na doniosłe znaczenie dla rolnictwa oparcia szacunku na właściwych podstawach wypada zaznajomić się z poglądem na praktyczne rozwiązanie tego problemu przy specjalnem zestawieniu sprawy podatku gruntowego z zagadnieniami szacunkowemi — co właśnie czyni wymieniony autor, z artykułu którego podajemy poniżej główniejsze uwagi:

— W dobie kryzysu rolniczego, bardziej niż kiedykolwiek daje się odczuć potrzeba oparcia się o pewien ustalony i jednolity miernik, a to dlatego, iż brak działania praw popytu i podaży przy obrotach ziemią powoduje brak sprawdzianu — dla tak czy inaczej, jednakże z reguły teoretycznie, dokonywanych szacunków wartości ziemi.

W ogólnym zarysie metody szacunkowe opierają się mniej więcej na jednym systemie obejmującym:

a) rozklasyfikowanie gruntów na poszczególne kategorje klas żyzności;

b) zastosowanie do tych gruntów odpowiednich uprzednio ułożonych stawek (szacunkowych, podatkowych, kredytowych, procentowych i t. p.);

c) uzupełnienie w ten sposób uzyskanej ogólnej sumy współczynnikami uwzględniającemi warunki ekonomiczne okręgu, w którym dany warsztat się znajduje, typ zagospodarowania, względnie jeszcze inne elementy mogące mieć wpływ na zwiększenie lub zmniejszenie dochodowości , czyli renty danego warsztatu.

Co natomiast nie jest jednolite, to ilość i typy klas, pomiędzy któremi rozdziela się poszczególne grunty, następnie różne są stawki, i to nawet w wypadkach, gdy samo zaklasyfikowanie oraz cel zastosowanego szacunku są identyczne, różne są wreszcie współczynniki wprowadzające korekturę wartości gruntów.

— Współczynniki te w jednych wypadkach obejmują szereg elementów pominiętych w innych — pozatem wysokość ich też bywa różnorodna. Z tych wszystkich różnic najważniejszą jest jednak różnica w klasyfikowaniu gruntów. Bez jednolitego typu zaklasyfikowania nie możemy oczywiście nigdy osiągnąć jednolitego typu szacunku lub czystej renty. Można się zgodzić, iż dla takich lub innych celów pomijać lub uwzględniać się będzie te lub inne elementy, służące jako podstawy dla ustalenia współczynników korygujących wartość, nie można jednak nigdy się zgodzić, z tem aby pewien typ gruntu, gdy się go klasyfikuje dla podatku gruntowego był dwa razy żyźniejszy od sąsiedniego, a natomiast jednolitego z nim typu żyzności, gdy się go klasyfikuje dla Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Klasyfikowanie gruntów jest więc tą podstawą, na której należałoby ugruntować fundamenty jednolitych typów szacunkowych

— Zagadnienie wymiaru podatku gruntowego sięga głęboko w życie poszczególnych warsztatów rolnych i omyłki względnie niesprawiedliwości popełnione u źródła tego wymiaru odbijały się ostatecznie wielokrotnie w swoich skutkach , obciążając nierównomiernie warsztaty rolne w całej Polsce. Nierównomierność ta była bardzo poważna do chwili obecnej istnieje bowiem na obszarze Polski osiem różnych systemów wymiaru państwowego podatku gruntowego (ustawod. pruskie, austrjackie, węgierskie — dla Spiszu i Orawy, rosyjskie dla dworów, rosyjskie dla gruntów włościańskich, rosyjskie dla gruntów w osadach, rosyjskie dla b. Kr. Kongresowego i ustawodawstwo polskie). Nierównomierność obciążenia podatkiem gruntowym daje się ustalić nietylko przy porównaniu poszczególnych dzielnic ale i poszczególnych powiatów. W wojew. wschodnich wobec braku klasyfikacji gruntów, nierównomierność w obliczeniu poszczególnych obszarów w zestawieniu z ich wartością użytkową są najbardziej rażące. Oczywistem jest, iż najzupełniejszym błędem obowiązującego ustawodawstwo jest system kontyngentowego wymiaru podatku gruntowego dla drobnej własności wiejskiej, stosowanego zresztą również wobec większej własności tam, gdzie brak klasyfikacji gruntów oddaje siłą rzeczy wymiar w ręce t. zw. powiatowych komisyj reprezentacyjnych.

Tem ważniejsza jest próba podjęta przez Rząd z okazji reformy podatku gruntowego, a mająca na celu ujednolicenie metody klasyfikacji gruntów oraz systemu stosowania współczynników dla tej klasyfikacji.

Przy rozpatrywaniu projektu zaklasyfikowania gruntów, troską władz było nietylko przygotowanie podstaw do jednolitego wymiaru podatku gruntowego, ale również i do jednolitego obliczania wszelkich typów szacunków opartych na wartości przyrolnej. Jest więc to istotnie próba praktycznego zrealizowania jednolitego podejścia do wszystkich zagadnień opierających się o rentę ziemską, o którym mówiliśmy na początku. Całość postanowień dzielić się ma zasadniczo na dwie części: pierwsza część, ustalająca procedurę postępowania dla dokonania klasyfikacji, druga część obejmująca przepisy klasyfikacyjne (tabele klasyfikacyjne podział na klasy).

Ogólne wytyczne, jakiemi kierowano się przy ustalaniu tych przepisów polegały przedewszystkiem na dążności do stworzenia klasyfikacji nie tak dokładnej jak katastry, niemniej jednok bardziej ściślej od klasyfikacyj w b. zaborze rosyjskim. Ograniczone możliwości budżetowe, stawiały bowiem granice dopuszczalnej dokładności. Przy katastrach dokładność ta stawała się nie do utrzymania; stwierdzono, iż większe od katastrów korzyści przynieść może projektowany rejestr gruntowy, w którym łatwo i bez zaległości będzie można wprowadzać powstające zmiany (zresztą projektuje się wprowadzać zmiany nie częściej niż co lat 10, jeżeli chodzi o zmiany w odniesieniu do użytkowania ziemi). Będziemy więc mieli surogaty ksiąg kastralnych, w formie rejestrów gruntowych. Podstawą dla tych rejestrów będą dane pomiarowe i dane klasyfikacyjne.

— Stajemy obecnie przed koniecznością dokonania w dziedzinie polityki agrarnej bardzo poważnych obrotów ziemią, jest to konieczność chwili, wynikająca z rozwoju kryzysu rolniczego z jednej strony oraz potrzeb ludności rolnej — z drugiej strony. Konieczność ta stwarza więc pewien moment przymusu obrotu, co wyklucza swobodne działanie sprawdzianu szacunku, jakim jest cena rynkowa, a nawet i przychodowość gospodarcza. Wejście w ten okres poważnych tranzakcyj ziemią, z aparatem szacunkowym niejednolitym, oraz bez realnych sprawdzianów, narazić może całość zamierzonych kroków na bardzo poważne niebezpieczeństwo, dlatego też uważać należy podjętą przez Rząd inicjatywę uporządkowania najbardziej podstawowego fundamentu wszelkich szacunków, a mianowicie: ustalenia klasyfikacji gruntów, stosunku współczynników między klasami oraz okręgów ekonomicznych, za bardzo celowe i ściśle związane z dzisiejszemi potrzebami polityki rolnej. Te 3 elementy mogą, bez ustalenia stawek służyć, czy to dla szacunków dokonywanych w celach kredytowych, lub podatkowej, czy też dla ustalenia granic bezpieczeństwa pupilarnego, lub dla przeprowadzenia tranzakcyj wymiennych przy komasacji.

— Zagadnienie oddłużenia rolniczego, jak wiadomo, opierać się będzie również na szacunku gruntów, — gdyby już dzisiaj można było posiadać jednolity system szacunkowy, załatwienie tego zagadnienia byłoby poważnie ułatwione. (—)

CZASOPISMA

Ukazał się tom III zeszyt 2 z rb. „ROLNICTWA", czasopisma, poświęconego społecznym i ekonomicznym zagadnieniom wsi.

Zeszyt ten objętości 208 stron, zawiera dwie rozprawy pp. Dr. H. Grużewskiej oraz Inż. M. Wierusz - Kowalskiego o teorji i praktyce problemu podstaw do szacunków rolnych i padatku gruntowego, artykuł p. vice - ministra K. Kasińskiego o aktualjach reformy rolnej, następnie trzy monografje, a mianowicie: doc. dr. A. Żabko - Potopowicza o polskiej nauce agrarnej, inż. W. Geringera o warunkach rozwoju winnic w Polsce, oraz St. Bełżeckiego pt. „Rolnictwo amerykańskie wobec reform Prezydenta Roosevelta". W drugiej części zeszytu zomieszczone są, jak zwykle, materjały z dziedziny konjunktury rolniczej, działalności władz, przeglądu piśmiennictwa, w końcu materjały statystyczne.

Jest do nabycia w Księgarni Rolniczej, Warszawa — Mazowiecka 10.

Cena egzemplarza została obniżona do 3 złotych.

CIELDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

Z dnia 7 września.

Za 100 kg. parytet Wilno.

CENY tranzakcyjne:	
Żyto I standart	16.15
Otręby pszenne miałkie	11
Siemię lniane basis 90 loco wagon stacja załad.	37 — 38
CENY orjentacyjne:	
Żyto II standart	15—15,25
Pszenica jednolita	18,75—18,25
Pszenica zbierana	18—17,50
Jęczmień na kaszę zbierany	15.25
Owies standartowy	14.8z — 15
Mąka pszenna gat. I C	31 — 33
Mąka pszenna gat. II E	26.75—27,50
Mąka pszenna gat. II G.	23—23.50
Mąka pszenna gat. III A	20.50
Mąka pszenna gat. III B.	13.50—14
Mąka żytnia 55 proc.	24 — 24.75
Mąka żytnia 65 proc.	21—21,75
Mąka żytnia sitkowa	16—16.50
Razowa	17—17.5z
Otrębyż żytnie	10 — 10.50
Siano	4.50—5.50
Słoma	3.50—4
Siemie lniane basis 90 proc. franco Wilno	40—41

Nie można dowcipnisiu

Gdyby pan Adolf Hitler wiedział, jakiego wielbiciela ma w osobie pana Jana Kozłowskiego, niewątpliwie Janeczek by nie był bezrobotnym, rejestrowanym na ulicy Subocz w P. U. P. P. oraz w kilku przyległych komisarjatach, lecz zajmowałby wybitne stanowisko w trzeciej Rzeszy.

Jasieczek bowiem mając wiele czasu i wiele niefrasobliwego humoru, „zabawiał się w ngielki na gęsto uczęszczanej przez kupców niearyjskiego pochodzenia ulicy Niemieckiej.

Uzbroiwszy się w kredkę koloru zielonego i zaczaiwszy się na zafrasowanych kupców sunących ulicą, dopadał mercatorów od strony fasady tylnej i zgrabnym ruchem, nakreślał im na plecach rysunek swastyki, tak bardza niemiły symbol dla ludzi, których krew wypieściło słońce małej Azji. Kilku z napadniętych nie reagowało na zaczepki, ale pan Tobjasz Olejnik postanowił zareagować. Oddał dowcipnisia, pachnącego doborowym gatunkiem politury, w ręce policji.

I postąpił słusznie!

fltx.

Europa pod obuchem bezrobocia

Ciekawe dane statystyczne dotyczące bezrobocia w Europie.

W terenie i na torach

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy

Wejście do stadjonu Mussolinijego w Turynie, gdzie odbywają się obecnie lekkoatletyczne mistrzostwa Europy.

Dokoła spotkania Polska — Niemcy

WYCIECZKA NIEMIECKICH DZIENNIKARZY DO WARSZAWY

LIPSK. 7. 9. Na mecz Polska — Niemcy wyjeżdża z Niemiec środkowych do Warszawy kilku znanych dziennikarzy poważnych niemieckich pism sportowych ze znanym publicystą niemieckim Erykiem Chemnitzem z Lipska na czele. Wycieczce towarzyszy do Warszawy Lipski korespondent PAT.

Z Niemiec środkowych przyłącza się do Berlińskiej wycieczki około 200 sportowców niemieckich.

OLBRZYMIE ZAINTERESOWANIE MECZEM POLSKA — NIEMCY

LIPSK. 7. 9. Zainteresowanie niemieckiej opinji publicznej meczem — Polska — Niemcy w Warszawie jest bardzo duże. Dzienniki niemieckie zamieszczają codziennie obszerne wiadomości o sporcie polskim i polskiej reprezentacji państwowej. Ustalony skład polski ocenia prasa niemiecka jako zespół niezwykle groźny.. Wszystkie pisma podkreślają że Niemcy staną w Warszawie przed bardzo ciężkiem zadaniem.

PRZYJAZD NIEMIECKICH PIŁKARZY DO WARSZAWY.

Dziś o godz. 9-ej rano przyjeżdża do Warszawy niemiecka reprezentacja piłkarska na mecz Polska — Niemcy. Po powitaniach na dworcu głównym goście zostaną odwiezieni samochodami do hotelu Bristol.

Sędzia zawodów Szwed Ohlson przyjeżdża tym samym pociągiem, co niemieccy piłkarze i zamieszka w hotelu Europejskim. Sędzia ten, jak wiadomo, jest uważany za jednego z najlepszych arbitrów Europy. Sędziami linjowymi będą ze strony Polski p. Rutkowski, a ze strony Niemiec p. Birlem.

Międzynarodowe zawody motocyklowe

W Pardubicach w Czechosłowacji odbyły się w tych dniach międzynarodowe zawody motocyklowe, w których wzięło udział 70 zawodników z 13 krajów. Pierwsze miejsce i nagrodę t. zw. „złotego hełmu" zdobył Holender van Dijk. Na zdjęciu — start wyścigu. Z boku — zwycięzca, Holender van Dijk.

Sport wśród kolejarzy

Wśród kolejarzy sport rozwija się coraz bardziej. Jedyną organizacją, zajmującą się propagandą sportu wśród kolejarzy jest kolejowe Przysposobienie Wojskowe. K. P. W. posiada 194 własnych boisk, 112 strzelnic i kilkanaście przystani wioślarskich. Z kolejarzy zrzeszonych w K. P. W. blisko 4 tys. uprawia lekkoatletykę, 1.117 piłkę nożną, 1.592 łyżwiarstwo, 2.735 — kolarstwo, 671 — wioślarstwo, 300 — narciarstwo, około 100 — boks, a przeszło 2.500 — turystykę i marsze.

Władze K. P. W. dążąc do rozpowszechnienia sportu wśród najszerszych warstw kolejarzy, osiągnęły zamierzony cel. Dowodem tego jest 16.915 państwowych odznak strzeleckich i 12.315 odznak sportowych, zdobytych przez członków organizacji.

W dniach 8 i 9 b. m. odbędzie się w Stanisławowie święto Kolejarza Polskiego. Program imprez obejmuje również ogólno - polskie zawody sportowe K. P. W. Udział w zawodach weźmie przeszło 500 zawodników z okręgów: warszawskiego, wileńskiego, radomskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, krakowskiego, śląskiego, poznańskiego i pomorskiego.

Wypadek pierwszej rakiety świata

NOWY YORK. Podczas treningu w Forest Hills pierwsza rakieta świata wśród pań Helen Jacobs uległa podobnemu wypadkowi jak przed rokiem ówczesna najlepsza tenisistka świata Helen Wills - Moody. Badanie lekarskie wykazało ciężkie nadwyrężenie ramienia. Helen Jacobs została przewieziona do Kalifornji i przez szereg miesięcy nie będzie mogła wziąć udziału w zawodach tenisowych.

Zjazd samochodowy do stolicy na Challenge

W dn. 15 września Automobilklub Polski wraz z prowincjonalnemi klubami automobilowemi organizuje ogólnopolski zjazd gwiaździsty do stolicy. Udział w zjeździe mogą brać również automobiliści niestowarzyszeni. Meta zjazdu znajdować się będzie na Pl. Marszałka Piłsudskiego.

ŻYWA GAZETKA W A. Z. S.

Dziś, 8 września b. r. o godz. 19,30 na przystani Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie odbędzie się Żywa Gazetka Nr. 2 p. t. „Wielkie regaty humoru", na treść której złożą się najaktualniejsze zagadnienia i wspomnienia sportowe.

Żywą gazetkę wykona nieznany, ale oryginalny Chór Rewellersów A. Z. S. Po gazetce tańce.

Azetesiacy stawcie się licznie i przyprowadźcie ze sobą gości.

U nas i gdzieindziej

Polski Związek Lawn - tenisowy otrzymał list od słynnego tenisisty francuskiego Jeana Borotry z propozycją rozegrania kilku spotkań w Warszawie w dniach 19 i 20 września. Francuz proponuje rozegranie dwóch spotkań w grze podwójnej i dwa trzysetowe single.

* * *

Bokserzy warszawskiej Makabi zostali zaproszeni na tournee do Tallina i Rygi. M. in. Makabi ma rozegrać mecz z reprezentacją bokserską Łotwy.

* * *

Rozegrany w Berlinie mecz tenisowy pomiędzy młodymi tenisistami Niemiec i Francji zakończył się generalnem zwycięstwem Niemców w stosunku 13 : 0.

* * *

W połowie września odbędą się w Moskwie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne . Na zawody zaproszono m. in. Nurmi'ego, Ladoumegue'a, Taivonena, Purje'go i Martellina.

* * *

W środę rozegrany został w Wiedniu mecz finałowy o puhar Europy środkowej pomiędzy wiedeńską Admirą a włoską Bolonją. Zwyciężyła Admira w stosunku 3 : 2, mimo, że do przerwy prowadziła Bolonja 2 : 0.

Mecz rewanżowy odbędzie się w najbliższą niedzielę w Bolonji.

* * *

Wyjazd Walasiewiczówny do Japonji wraz z reprezentacją kobiecą Japonji wywołał w Marsylji bardzo duże zainteresowanie. Miejscowe dzienniki zamieściły fotografje i wywiady z naszą rekordzistką, nazywając ją „najszybszą kobietą świata". Dzienniki marsylskie podkreślają przy tej okazji, że Walasiewiczówna jest pierwszą europejską zawodniczką, zaproszoną do krainy Wschodzącego Słońca.

* * *

W Rye pod Nowym Yorkiem odbyły się mistrzostwa wschodnie Stanów Zjednoczonych. Mistrzostwa przyniosły olbrzymi sukces młodemu zawodnikowi polskiemu Parker - Pajkowskiemu, który w finale pokonał świetnego tenisistę amerykańskiego Lotta 3 : 6, 7 : 5, 6 : 2, 8 : 6. W półfinale Parker wygrał z Gene Mako 6 : 2, 6 : 4. W drugim półfinale Shields został wyeliminowany przez Lotta 4 : 6, 6 : 3, 8 : 6.

* * *

Niedawno pojechała do Ameryki na tournee czeska drużyna ligowa S. K. Kladno. Pierwszy jej mecz w Chicago wobec 15 tys. widzów zakończył się zwycięstwem nad miejscową Spartą 9 : 0 (3 : 0).

Niemcy czczą biegacza szwajcarskiego

Szwajcarski krótkodystansowiec dr. Paweł Martin otrzymał w uznaniu jego działalności sportowej specjalne odznaczenie od niemieckiego związku lekkoatletycznego.

OKRĘTY SOWIECKIE W GDYNI

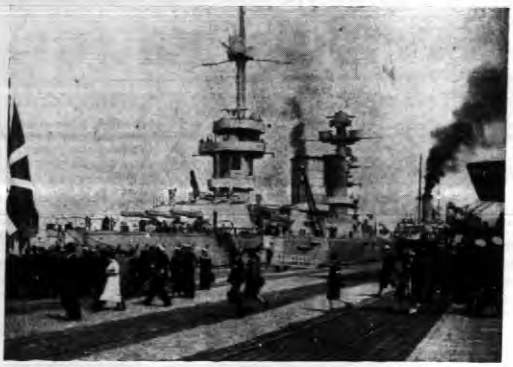

Jak pisaliśmy, odwiedziły Gdynię jednostki marynarki sowieckiej, a mianowicie okręt linjowy „Marat" i torpedowce: „Kalnin" oraz „Wołodarski". Parowce rosyjskie pozostaną do dnia 8 września roku bieżącego.

UROCZYSTOŚĆ FEDERACJI P.Z.O.O. w POSTAWACH

W tych dniach odbyła się w Postawach na Wileńszczyźnie uroczystość Federacji Polskich Związków broniących Ojczyzny. Na fotomontażu u góry — odsłonięcie pomnika ku czci poległych i koncentracja oddziałów zwartych Federacji w Postawach. Z lewej na dole — przegląd oddziałów zwartych Federacji przez delegata MSWojsk. i delegatów zarządów Federacji głównego i okręgowego.— Z prawej— odsłonięty w tym dniu pomnik.

ZBIÓRKA NA RZECZ POWODZIAN W AMERYCE

Prowadzona w Ameryce zbiórka na rzecz powodzian w Polsce przyniosła dzięki wysiłkom i ofiarności tamtejszego społeczeństwa polskiego około 10.000 dol. Na górnem zdjęciu — kongresman J. Lesiński nabywa odznakę od kwestarki w dniu zbiórki w Detroit. Na dole — komitet akcji na rzecz powodzian w Detroit.

WIECZNY ZEGAR!

Cudem współczesnej wynalazczości nazwać można zegar, wprawiany w ruch wyłącznie przez różnicę temperatury w ciągu dnia. Nie jest on wprawdzie skończonem „perpetuum mobile", ale czemś najbardziej zbliżonem do tego marzenia ludzkości.

Śmierć najdzielniejszego toreadora

(el). Przed paroma dniami pisaliśmy obszernie o śmierci słynnego toreadora Ignacjo Samales Mejasa. Uchodził on za najwaleczniejszego ze wszystkich, a najdziwniejsze jest to że śmierć jego stała się ostatniem ogniwem w całym szeregu tragicznych nieszczęść na arenie Manzanares. Nieszczęścia te w dziwny sposób zazębiały się jedno o drugie.

Zaczęło się to tak, że na arenie w La Corunna wyleciała jednemu z najdzielniejszych toreadorów, Junowi Belmonte, szpada z ręki i spadając wielkim łukiem przebiła serce jednemu z zapalonych widzów. Widzem na tych walkach był toreador Domingo Ortega, który nazajutrz miał walczyć w Manzanares. Ortega tak się przejął nieszczęściem, które wydarzyło się na arenie, że w zdenerwowaniu spowodował katastrofę samochodu, którym kierował.

Wobec tego za niego wystąpić mu siał Mejas, który został śmiertelnie ranny.

Mejas usiadł na jednej z dolnych belek otaczających arenę, stosując ulubiony swój trick, polegający na tem, że rozszalałe zwierzę przebiega tuż obok niego, prawie ocierając się o niego.

Siadając, stracił jednakże równowagę, przyczem, zanim zdążył się wyprostować, byk wbił mu błyskawicznie róg w prawe udo i podbrzusze.

DEPESZE SPORTOWE

Zawody tenisowe o mistrzostwo Węgier

SUKCES TŁOCZYŃSKIEGO I WITMANA

BUDAPESZT. — We czwartek w drugim dniu zawodów tenisowych o mistrzostwo Węgier, biorący udział w turnieju Polacy odnieśli kilka sukcesów, m. in. w grze pojedyńczej panów Tłoczyński łatwo zwyciężył dobrego węgierskiego tenisistę Nagiego 6:1, 6:0. Witman wyeliminował Węgra Hutjrta 6:0, 6:0.

W grze podwójnej panów para polska spotkała się z parą węgierską Arato i Drewner. Po ciężkiej walce spotkanie z powodu ciemności zostało przerwane.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy

TURYN. — W piątek rano rozpoczęły się w Turynie pierwsze lekkoatletyczne mistrzostwa Europy. Pierwsze konkurencje dały wyniki następujące:

Skok o tyczce — 13 zawodników osiągnęło 360 cm, kwalifikując się do finału.

Na 1.500 m. — w pierwszej serji zwyciężył Niemiec Schoumburg w czasie 4:02,4 przed Włochem Baccali 4:03,2 i Francuzem Normand 4:03,4.

W 2-ej serji pierwszy był Belg Geeraert w czasie 4:01,2, 2) Szwajcar Martini 4:01,8, Kusociński zajął trzecie miejsce w czasie 4:01,8 przed Włochem Seratim 4:01,8 Kusociński początkowo był zamknięty przez innych zawodników, wyszedł na prostej i prowadził przez dwa okrążenia.

Na ostatnich 400 m. atakują Polaka wszyscy zawodnicy i Kusociński spada na czwarte miejsce. Dopiero przed samą metą wyprzedza Włocha Seratiego, bije go zaledwie o kilka cm. i zajmuje trzecie miejsce i dzięki temu kwalifikuje się do finału. Trzecia serja była nieciekawa, gdyż startowało tylko trzech zawodników i wszyscy zgóry kwalifikowali się do finału. To też pierwszy Fin Matilainen miał słaby czas 4:19.

NASTĘPCY ZORO-AGI

(x) W jugosławji znalazł się następca Zoro - Agi, pretendujący do tytułu najstarszego człowieka świata. Jest nim mieszkaniec wioski Mala - Krsnoe we wschodniej Serbji, niejaki Rajko Smiljanowicz. Twierdzi on, że urodził się w 1804 roku i że wobec tego niedawno ukończył 130 lat.

Smiljanowicz nie posiada żadnych dokumentów, któreby stwierdziły jego podeszły wiek. Opowiada on, jednak, o zdarzeniach z początku wieku 20 tak drobiazgowo i prawdziwie, jakby one zdarzyły się wczoraj. Między in. Smiljanowicz opowiada ze wszelkiemi szczegółami o śmierci Jerzego Czarnego, założyciela dynastji Karageorgewiczów panującej od 1820 roku.

Ciekawem jest, że w tym samym okręgu, co Smiljanowicz, zamieszkuje 117-letnia staruszka Marja Zorwoewicz. Sądząc z jej świadectwa metrykalnego urodziła się ona w 1817 roku. Zorwoewicz oślepła mając lat 90, potem jednak znów odzyskała wzrok. Natomiast wcale nie utraciła pamięci i szczegółowo opowiada o rewolucji w roku 1848, której była świadkiem.

—ɛ§ɜ—

Programy radjowe

WILNO

Sobota, dnia 8 września 1934 roku

6,45 Pieśń, muzyka, gimnastyka, muzyka, dziennik por., muzyka, chwilka pań domu
7,50 — 8,00 Koncert
11,00 Święto Ziemi Chełmskiej
12,30 Kom. met.
13,05 — 13,30 Koncert.
16,30 Audycja dla dzieci
17,00 Koncert
17,50 Dom i rodzina
18,05 Tygodnik litewski
18,15 Muzyka
18,45 Za kulisami zbrojeń
19,00 Recital śpiewaczy
19,20 W mieście dzieci wrześniskich
19,30 Piosenki
19,55 Wil. wiad. sport.
20,00 Muzyka
20.55 Jak pracujemy w Polsce
21,00 Koncert wieczorowy
21,45 Feljeton
22,15 Muzyka tan.
23,00 Kom. o turnieju lotniczym
23,05 Audycja „Loży Szyderców"
23,35 Kom. met.
23,46 Koncert muzyki rel. żyd.
24,00 — 1,00 Muzyka taneczna.

WARSZAWA

Niedziela, dnia 9. 9. 1934 r.

9,00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9,03, 9,23, 9,40 Muz. poranna (płyty). 9,13 Gimnastyka. 9,30 Dziennik por. 9,50 Chwilka pań domu. 9,55 Zapowiedź programu. (Tr. ze Lwowa) 10,00 Muzyka religijna (płyty). 10,30 Święto Ziemi Chełmskiej. 12,30 Wiad. meteor. i meteor. - roln. 12,35 Przegląd teatralny. 12,45 Muzyka popul. symf. (płyty). 13,00 „Islandja" — wygłosi p. S. Podhorska - Okołow (odczyt). 13,15 Poranek muzyczny ze studja 14,00 Muzyka lekka (płyty). 15,00 Pogadanka rolnicza ze Lwowa. 15,15 Utwory skrzypcowe. 15,25 Przegląd rynków prod. roln., wygł. p. St. Prus - Wiśniewski. 15,35 Piosenki w wykonaniu chóru Juranda (płyty). 15,45 „Sadownictwo na własne potrzeby i sadownictwo handlowe" — wygł. p. E. Błaszczyk. 16,00 Recyt. prozy. M. Kuncewiczowa: nowela p. t. „Równość". 16,20 Polskie pieśni kompozytorów wileńsk. 16,45 Audycja dla dzieci z Krakowa. 17,00 Muzyka do tańca. 17,50 „Książka i wiedza". O wydawnictwach Zw. Naucz. Polsk. — wygł. red. St. Machowski. 18,00 Słuchowisko z Krakowa. 18,45 Odczyt — prof. Biedrzycki. 19,00 Muzyka lekka. 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Feljeton aktualny p. t. „Trasa Turnieju Challenge". 20,00 Koncert wieczorny. 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21,45 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,00 „Skrzynka poczt. techn." — omówi red. W. Frenkiel. 22,15 Koncert reklamowy. 22,30, 23,10 Muzyka tan. z rest. „Gastronomja". 23,00 Komunikat o turnieju lotn. w jęz. obcych.

Przetarg

Więzienie w Słonimie ogłasza nieograniczony pisemny przetarg na dostawę 350 mtr. drzewa sosnowego opałowego, około: 2500 klg. słoniny, 80.000 klg. kartofli, 1000 klg. fasoli, 1500 klg. grochu, 20000 klg. mąki żytniej razowej, 1500 klg. mąki żytniej pytlowej 65 proc., 100 klg. kawy zbożowej, 400 klg. cebuli, 15 klg. pieprzu czarnego, 15 klg. liści bobkowych, 5000 klg. buraków cukrowych, 4000 klg. kapusty białej, 1000 klg. kaszy jęczmiennej średniej, oraz 1000 klg pęcaku.

Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 21 września 1934 r. o godz. 11. Szczegółowe warunki przetargu zostały ogłoszone w Informatorze o dostawach rządowych, wojskowych i samorządowych, Warszawa, ul. Niecała Nr. 12, w Przeglądzie przetargowym dostaw rządowych i samorządowych, Warszawa ul. Św. Krzyska Nr. 17, oraz w Zarządzie Miejskim m. Słonima.

Słonim, dnia 5 września 1934 r.

Naczelnik Więzienia
Paszkowski.

TOWARZYSTWO KURSÓW TECHNICZNYCH w WILNIE
prowadzi następujące kursy wieczorowe:
1) Drogowe,
2) Melioracyjne,
3) Miernicze,
4) Radjotechniczne,
5) Korespondencyjne budowlane i drogowe o poziomie średnim,
6) Samochodowe (amatorskie i zawodowe) z warsztatami.
wykłady będą połączone z zajęciami praktycznemi.
Informacji udziela kancelarja od godz. 17 do 19 (oprócz świąt i sobot)
Adres: Wilno, ul. Holendarnia 12.

„CASINO" Z powodu wielkiego powodzenia jeszcze tylko dziś największy przebój nowego sezonu p. t.
„CESARZOWA i JA"
W roli głównej niezrównana LILJAN HARVEY.
Ceny miejsc od 25 gr. na wszystkie seanse.

„HELIOS" Dziś „Posażna Jedynaczka" Ceny od 25 gr
Już wkrótce otwarcie sezonu! Oczekiwana z gorączkowem zainteresowaniem, największa i najnowsza erotyczna rewelacja prod. SOWIECKIEJ—1934 r.
BURZA zmysłów.. namiętności.. żądz, w-g słyn. pow. „BURZA"—Ostrowskiego w wyk. artystów Moskiewskiego Teatru Artystycznego. Pieśni solowe i chóry oraz tańce rosyjskie.

TEATR-KINO REWJA Ceny od 25 gr. Najweselszy sukces komedji francuskiej Irena do Zilahy i Rene Lefebvre w rolach głównych. Najweselszy spiel zabawnych zdarzeń „PAPRYKA"
Na scenie: Stara Szkocja (Anglja)—wodewil w 1 odsłonie. Tekst pióra Edwarda D. Merlisa. „Na majówce"—obrazek rodzajowy. Adam Daal kino i życie. Sofika Złota Rączka—komedja detektywistyczna. Szpital warjatów—operetka w 1 akcie.

Lekarze
Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpitala „Sawicz" Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz. Wilno, Wileńska 34 II piętro. Telefon 18-66.

Kupno i Sprzedaż
„BON MARCHE" Wielka 3 poleca ogromny wybór TOREBEK DAMSKICH.

DZIAŁKI NA ANTOKOLU ślicznie położone, suche, słoneczne, las, blisko od autobusu, za gotówkę i na raty do sprzedania. Informacje: Zamkowa 18—Bank.

KUPIĘ lub wydzierżawię na rok lokomobil w stanie dobrym na 60 H. P. Oferte do redakcji dla J. P.

MEBLE, całkowite urządzenie pokoju stołowego, gabinetu, szafy, stoły, serwantki, obrazy poważnych malarzy, narzędzia gospodarskie sprzedam tanio. Adresy reflektantów proszę kierować do Adm. sub „Okazja".

MŁOCARNIA (komplet) 5—6 H. P. używana w bardzo dobrym stanie poszukiwana. Oferty dla „Rolnika".

SZCZENIĘTA setery irlandskie do sprzedania, Wilno, Mostowa Nr. 15—5.

Lokale

MIESZKANIA 5, 6, 7 i 8 pokojowe do wynajęcia. Luksusowe, system korytarzowy, nadaje się dla instytucji. Około Sądu. Ul. Portowa 28, ul. Ad. Mickiewicza 41 i ul. Sierakowskiego 24.

POKÓJ niekrępujący z wszelkiemi wygodami—Wileńska 32, m. 5, informacje 11—12 i 4—6.

2 POKOJE razem lub pojedynczo. Całodzien. utrzym., łazienka, elektryczność, telefon, Zarzecze 16, m. 1 od godz. 5—7.

3 POKOJOWE mieszkanie ze wszystkiemi wygodami wyremontowane do wynajęcia, Krakowska Nr. 51.

3, 5, 6 i 7 POKOJOWE mieszkania ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia, Ofiarna 2.

5 POKOJOWE mieszkanie z dużym salonem potrzebne dla organizacji akadem. Oferty do Adm. dla „Wypłacalnych".

Stancje

UCZNIÓW PRZYJMĘ na stancję z utrzymaniem lub bez, Bonifraterska 14, m. 10.

Nauka

ABSOLWENTKA państw. gim. udziela niedrogo lekcyj z jęz. niemieckiego. Oferty do „Słowa" pod L. S.

KOMPLET DOMOWY chciałabym zorganizować w zakresie dawnej pierwszej gimnazjalnej dla dziewczynki w wieku lat 10-ciu. Proszę o porozumienie listowne do 9 września maj. Ulsowszczyzna Różana Grodzieńska, od 1 września Zygmuntowska 6, tel. 10-37 Mackiewiczowa.

FRANCUSKI. Paryżanka nauczą dorosłych, młodzież, mówić poprawnie w trzydziestu — czterdziestu lekcjach. Metoda własna. Wszystkie wyższe francuskie egzaminy. Widzieć 10—11 rano, 5—7 wieczorem prócz świąt. Łukiszki. Pańska 19.

LEKCYJ ANGIELSKIEGO i FRANCUSKIEGO udziela po powrocie ze studjów zagranicznych (Cambridge—Serbonc) według najnowszych metod (także systemem „Linguaphone" na płytach. Annette Rabinowicz, Zamkowa 18—8) wejście z zaul. św. Michała 2).

„PROMIEŃ" Pryw. Koed. Szk. Powsz. Wiwulskiego 4 i filja na Zwierzyńcu Witoldowa 35-a — przyjmuje zapisy do kl. 1 — 6 i Przedszkola. Dogodne warunki, zniżki, stypendja.

PRZYJMĘ dzieci kilkoro do kompletu prywatnego NA ANTOKOLU. Kurs III oddziału szkoły Powszechnej. Proszę o zgłaszanie się: Antokolska 50, m. 2, od, 4—6, tel. 7-94.

STUDENT III roku prawa, zna języki: grecki, łacinę, francuski, niemiecki. Specjalista od matematyki. Wykwalifikowany korepetytor: Piwna 10—2.

Poszukują pracy

OSOBA w średnim wieku poszukuje posady kucharki-gospodyni. Posiada dobre świadectwa, może wyjechać. Zarzeczna 16, m. 10.

POSZUKUJĘ posady ekspedjentki mam długoletnie chlubne świadectwa, ul. Śniegowa 28—2.

SZOFER z dobremi świadectwami poszukuje posady w mieście lub na prowincji. Łaskawe oferty dla „Pachowca".

Praca zaofiarow.

POSADĘ za 200 zł. mies. w przedsiębiorstwie prywatnem uzyska pożyczający 4000 zł. Oferty sub „Praca biurowa 200".

Różne

DZIERŻAWY ogrodu poszukuje ogrodnik fachowiec, przestrzeń około 2 ha uprawnej ziemi w promieniu miasta 3—4 klm. Łaskawe oferty: ul. Senatorska Nr. 23 dla W. Kwiatkowskiego.

PRACOWNIA sukien firmy „STANISŁAWA" przeprowadziła się na ulicę Mickiewicza Nr. 15—15.

TAPCZANY-ŁÓŻKA, fotele, meble wyściełane, wszelkie roboty tapicerskie, najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef. Gabała, Niemiecka 2.

3000 ZŁ., pożyczki za poręczeniem hipotecznem poszukuję. Oferty pod „Kupiec" do Adm.

Wydawca Stanisław Mackiewicz
Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2
Redaktor w/z Tadeusz Pasikowski